



ŁÓDŹSKA ziemia

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



temat numeru
Z budżetu dla bezrobotnych



Wywiad miesięczny
Spełnienie marzeń



Muzeum Sztuki w Łodzi
- instytucją narodową

ANUGA 2005

Od 8 do 12 października odbywały się w Kolonii Międzynarodowe Targi Żywności ANUGA, na których Województwo Łódzkie reprezentowała delegacja ze Stanisławem Olasem, członkiem zarządu Województwa Łódzkiego na czele. Na targach ANUGA prezentowało się łącznie około 6 tys. wystawców z 90 krajów (w tym 130 firm z Polski) na powierzchni około 286 tys. m² w 14 halach ekspozycyjnych.

Tegoroczne targi wzorem lat poprzednich podzielone były na dziesięć sektorów tematycznych: Anuga Fine Food – podstawowe artykuły spożywcze i produkty delikatesowe, Anuga Gourmet – specjały, Anuga Chilled Food – świeże produkty typu convenience z owocami, warzywami i rybami, Anuga Meat – mięso, wędliny, dziczyzna, drób, Anuga Frozen Food – mrożonki i lody, Anuga Dairy – produkty mleczarskie, Anuga Bread & Bakery and Hot Beverages – chleb, produkty piekarnicze i gorące napoje, Anuga Drinks – napoje alkoholowe i bezalkoholowe, Anuga CateringTec – technika dla gastronomii oraz Anuga RetailTec – technika i usługi dla handlu detalicznego.

Na stoisku Województwa Łódzkiego prezentowały się trzy firmy z regionu: Ogólnopolskie Zrzeszenie Hodowców Przepiórek, Dzikizny, Pctactwa Łownego i Zwierząt Futerkowych z Radomska i dwa przedsiębiorstwa z branży przetwórstwa owocowo-warzywnego: „Vitapol” Sp. z o.o. z Osjakowa i PHU „Jag” z Konopnicy.

Targi były również okazją do bezpośredniego promowania naszego regionu. Stanisław Olas, Stanisław Fontański, dyrektor Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego i Grażyna Walczak, naczelnik Wydziału Rozwoju Obszarów Wiejskich przeprowadzili rozmowy, między innymi z konsulem Danutą Dominiak-Woźniak i wicekonsulem Elżbietą Nowocię z Wydziału Ekonomiczno-Handlowego w Kolonii. Delegacja gościła także w konsulacie, gdzie rozmawiano między innymi o szansach współpracy między naszym regionem a Kolonią, a także o możliwościach wprowadzenia na rynek niemiecki artykułów rolnych charakterystycznych dla naszego województwa, np. owoców, warzyw, a zwłaszcza cebuli.

Trzeciego dnia targów odbył się Dzień Polski, na który zaproszone zostały wszystkie firmy polskie, a także przedstawiciele. Podczas spotkania prowadzone były liczne rozmowy, które dały firmom możliwość przedstawienia działalności, zaprezentowania swoich artykułów, wymiany doświadczeń i nawiązania kontaktów handlowych.

A.G.



RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



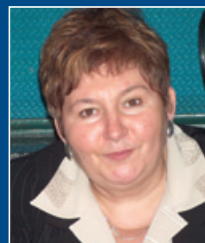
Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



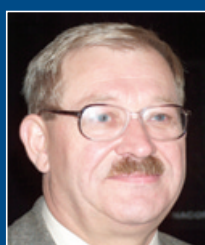
Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Wiesław Kosonóg



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



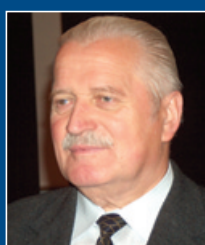
Kazimierz
Maruszewski



Mariusz Mazurek



Jolanta Mitka



Stanisław Ołás



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Marek Wojtera



Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Z zapisków Niżyńskiego

26 listopada na Scenie Kameralnej Teatru im. Stefana Jaracza odbędzie się premierowe przedstawienie zatytułowane „Niżyński”. Spektakl inspirowany jest „Dziennikami” wybitnego choreografa i tancerza Wacława Niżyńskiego (1889-1950) w tłumaczeniu Grzegorza Wiśniewskiego.

„Dzienniki” to wstrząsający zapis stanów emocjonalnych jednego z największych twórców baletu XX wieku. Obejmują one okres sześciu tygodni „od ostatniego publicznego występu artysty do zamknięcia go w szpitalu psychiatrycznym”. Widowiska baletowe Niżyńskiego to synteza tańca, muzyki i scenografii, nasycona dramatyzmem i ekspresją. Niżyński zmienił także styl, nadał nowy kierunek klasycznemu tańcowi męskiemu. U szczytu powodzenia zaczął zdradzać objawy choroby psychicznej. Karierę zakończył w wieku 30 lat. Kolejnych kilkanaście spędził w zakładach psychiatrycznych...

Wacława Niżyńskiego zagra Kamil Maćkowiak, absolwent Państwowej Szkoły Baletowej w Gdańsku oraz Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Swą wiedzą spektakl wspiera Tadeusz Nasierowski, wybitny psychiatra, autor znakomitej książki biograficznej pt. „Gdy rozum śpi, a w mięśniach rodzi się obłęd”.

Adaptacja – Waldemar Zawodziński i Kamil Maćkowiak; reżyseria i scenografia – Waldemar Zawodziński; choreografia i ruch sceniczny – Ewa Wycichowska; kostiumy – Izabela Stronias

(GB)



Wacław Niżyński i odtwórca jego postaci – Kamil Maćkowiak

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi LISTOPAD Sezon 2005/2006

DATA	DUŻA SCENA	MAŁA SCENA	SCENA KAMERALNA
1 wt			
2 śr		R. GILMAN Blask życia g. 19.00	
3 czw	I. WYRPAJEW Dzień Walentego g. 19.00	Blask życia g. 19.00	
4 pt	Dzień Walentego g. 19.00	Blask życia g. 19.00	
5 sb	A. SUASSUNA Testament psa g. 19.00		Niżyński g. 19.00 (spektakl zamknięty)
6 nd	Testament psa g. 19.00		Niżyński g. 19.00 (spektakl zamknięty)
7 pn			
8 wt	J. GŁOWACKI Antygona w Nowym Jorku g. 19.00		K. BIZIO Toksyny g. 19.00
9 śr	Antygona w Nowym Jorku g. 11.00, 19.00	M. RAVENHILL Polaroidy g. 19.00	Toksyny g. 19.00
10 czw	Antygona w Nowym Jorku g. 11.00	Polaroidy g. 19.00	Toksyny g. 19.00
11 pt			
12 sb		N. KOLADA Merylin Mongoł g. 19.00	F. SCHILLER Intryga i miłość g. 19.00
13 nd		Merylin Mongoł g. 19.00	Intryga i miłość g. 19.00
14 pn			
15 wt	Antygona w Nowym Jorku g. 11.00		A. MILLER Śmierć komiwojażera g. 19.00
16 śr	Antygona w Nowym Jorku g. 11.00	K. KOSTIENKO Klaustrofobia g. 19.00	Śmierć komiwojażera g. 19.00
17 czw	Pomarańcze i mandarynki g. 19.00	Klaustrofobia g. 19.00	Śmierć komiwojażera g. 19.00
18 pt	Pomarańcze i mandarynki g. 19.00		T. JONIGK Sprawcy g. 19.00

DATA	DUŻA SCENA	MAŁA SCENA	SCENA KAMERALNA
19 sb	Śmierć komiwojażera XXXV Jeleniogórskie Spotkania Teatralne	S. DALAGER Między jawą a snem g. 9.00	Sprawcy g. 19.00
20 nd		Między jawą a snem g. 19.00	Sprawcy g. 19.00
21 pn			
22 wt		E. BOGOSIAN Seks, prochy i rock & roll g. 19.00	M. O'ROWE Made in China g. 19.00
23 śr	W. SHAKESPEARE Sen nocy letniej g. 10.00	Seks, prochy i rock & roll g. 19.00	Made in China g. 19.00
24 czw	Sen nocy letniej g. 10.00	I. BAUERSIMA norway.today g. 19.00	
25 pt	M. CARR Widma g. 19.00	norway.today g. 19.00	
26 sb	Widma g. 19.00		Niżyński g. 19.00 PREMIERA
27 nd	Widma g. 19.00		Niżyński g. 19.00 PREMIERA
28 pn			
29 wt	Graj, klezmerska kapelo g. 19.00		A. CZECHOW Wujaszek Wania g. 19.00
30 śr	Graj, klezmerska kapelo g. 19.00		Wujaszek Wania g. 19.00

Dyrekcja Teatru zastrzega sobie możliwość zmian w repertuarze.
Biuro Obsługi Widzów i Kasa Teatru ul. Jaracza 27, tel. (0 42) 633 15 33, 632 66 18
przyjmuje zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30 - 19.00, w
soboty i w niedziele w godzinach 16.30 - 18.30.
Zapraszamy na stronę internetową Teatru: www.teatr-jaracza.lodz.pl

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8
pok. 320, 321
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Paweł Andrzejewski, Artur Bagieński,
Wiesław Garstka, Michał Kasiński,
Mariusz Mazurek, Stanisław Wiszniewski

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.*

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego,
P. Machlański, A. Wach, M. Zubrzycki

ISSN 1640-9337



Czasopismo dofinansowane
jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Łodzi



Nasza okładka: Arkadia - akwedukt w parku
krajobrazowym.
foto. Andrzej Wach z albumu „Pejzaż kulturowy
województwa łódzkiego”.



październik 2005

Za miesiąc – 28 listopada – minie pięć lat od śmierci Ryszarda Stanisławskiego, który przez 25 lat kierował Muzeum Sztuki w Łodzi. Studiował historię sztuki w Warszawie i Paryżu. Był kawalerem Legii Honorowej Republiki Francuskiej i Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Byłem jego uczniem i – jak pamiętam – zawsze bolało go, że niezmierzone bogactwo łódzkiego Muzeum Sztuki spoczywa w magazynach. Dlatego woził sztukę polską od Genewy przez Nowy Jork po Sao Paulo, Meksyk i Buenos Aires. Był wybitnym człowiekiem i wspaniałym nauczycielem.

Nie mam żalu do obecnego kierownictwa muzeum, ale nie ulega chyba wątpliwości, że po śmierci Ryszarda Stanisławskiego ranga naszej placówki nieco zmaląła. Dzieje się tak dlatego, że brakuje pieniędzy, aby dzieła łódzkiego muzeum prezentować w Polsce, a tym bardziej za granicą. Aby mądrze dziełami sztuki handlować: jedne pozyskiwać, innych pozbywać się.

Dlatego bardzo cieszę się, że 17 października mój szef – marszałek Stanisław Witaszczyk i minister kultury Waldemar Dąbrowski podpisali umowę o tym, że Muzeum Sztuki w Łodzi będzie wspólną placówką samorządu województwa łódzkiego i Ministerstwa Kultury. Będzie więcej pieniędzy dla muzeum i na modernizację pofabrycznego budynku na terenie dawnych zakładów Poznańskiego, gdzie sztuka XX i XXI wieku zacznie żyć wśród jej miłośników.

Wzrośnie ranga placówki i spełni się wielkie marzenie dyrektora Ryszarda Stanisławskiego o powszechnym dostępie do sztuki współczesnej zgromadzonej w łódzkim muzeum.

Włodzimierz Mieczkowski

W numerze:

Z budżetu dla bezrobotnych	2
Wykorzystamy unijne miliony	3
Świat żywych, świat zmarłych	4
„Czwarta kultura” Piotrkowa Trybunalskiego	5
Najważniejszy jest dźwięk	6
Spełnienie marzeń	7
Sanatorium w Uniejowie	8
Sesja pełna emocji	9
Nadzwyczajnie o Muzeum Sztuki	10
Komisje obradowały	11
Minął sezon	12
Samorząd turystyczny	13
Z prac zarządu	14
Łódzkie na „Open Days”	17
Samorząd przed sądem	18
France 2 w Łowiczu	19
Japońska inwestycja w Kutnie	20
Nowy blok w Elektrowni Bełchatów	20
Łódzkie na „Polagrze” w Poznaniu	21
Czysta energia	22
Nasz Kordecki	23
Kutno baseballu stoi	24



Z budżetu dla bezrobotnych



W sierpniu 2005 roku stopa bezrobocia w województwie łódzkim wynosiła 18%, a liczba zarejestrowanych w urzędach pracy, pierwszy raz od października 2000 roku spadła poniżej 200 tys. Wrześniowe dane potwierdzały tę tendencję: pozostających bez pracy było 196.446, czyli o 17.394 mniej w porównaniu z wrześniem 2004. Z aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu, finansowanych z Funduszu Pracy, skorzystało od początku roku 23.269 mieszkańców regionu.

Wśród przyczyn poprawy sytuacji najczęściej wymienia się wzrost gospodarczy, działalność Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przyciągającej inwestorów, a także zainteresowanie bezrobotnych zakładaniem własnego biznesu. Teraz oczekiwany jest pierwszy w historii spadek stopy bezrobocia poniżej średniej krajowej. W ciągu najbliższych 4-5 lat przewidujemy, że liczba zarejestrowanych w urzędach pracy spadnie

do ok. 150 tys. Nasze oczekiwania są realne. Województwo łódzkie od wielu lat wdraża regionalną strategię zatrudnienia przyjętą przez sejmik w 2003 roku, czyli w okresie, kiedy stopa bezrobocia była na poziomie 19,1 proc. Do naszego regionu kierowane są znaczne środki finansowe na wspieranie zatrudnienia z państwowego Funduszu Pracy i unijnego Europejskiego Funduszu Społecznego. Dzięki tym pieniądзом wspieramy osoby długotrwale bezrobotne, młodzież zainteresowaną prowadzeniem własnej działalności gospodarczej, a także przedsiębiorców.

W 2005 roku województwo łódzkie otrzymało 133 mln zł z Funduszu Pracy na łagodzenie skutków bezrobocia i promocję zatrudnienia. Najwięcej pieniędzy otrzymała Łódź oraz powiaty, w których stopa bezrobocia jest najwyższa: kutnowski, zgierski, tomaszowski, radomszczański, piotrkowski, pabianicki.

We wrześniu wice-marszałek województwa Krzysztof Makowski wystąpił do ministra gospodarki i pracy o przyznanie kolejnych środków z FP. Decyzją ministra 16 powiatów otrzymało 5.266 tys. zł. Pieniądze pozwolą samorządom kontynuować realizację programów dla bezrobotnych w najtrudniejszym na rynku pracy okresie jesienno-zimowym.

Środki Funduszu Pracy są podstawowym narzędziem wsparcia osób zarejestrowanych w urzędach pracy i prowadzenia aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu. Władze powiatowe, znając doskonale sytuację na lokalnym rynku pracy, same podejmują decyzje, o jaką kwotę wystąpią

do ministra oraz na jaką pomoc zostanie ona przeznaczona. Ostatecznie o wysokości środków dla samorządów zdecydował minister – wyjaśnia dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi Mirosław Kwiatkowski.

W ramach dostępnych instrumentów rynku pracy bezrobotna młodzież mogła w tym roku odbywać staże w instytucjach i firmach, zdobywając niezbędne do wykonywania zawodu umiejętności; od początku roku skorzystało z nich 7.177 osób. W przygotowaniu zawodowym w miejscu pracy wzięło udział 2.621 bezrobotnych bez kwalifikacji. W obu przypadkach uczestnikom przysługuje stypendium w wysokości zasiłku dla bezrobotnych, tj. 521,90 zł brutto. Urzędy pracy kierowały bezrobotnych do prac interwencyjnych i robót publicznych. Z tej formy pomocy skorzystało ponad 7 tys. osób. Zainteresowani prowadzeniem działalności gospodarczej mogli ubiegać się o przyznanie dotacji na rozpoczęcie własnego biznesu w wysokości do 500% przeciętnego wynagrodzenia, obecnie 11.592 zł. Bezrobotni mieszkańcy województwa łódzkiego chętnie decydowali się sami stworzyć sobie miejsce pracy. Takich osób od początku roku było 1.018.

Fundusz Pracy to również pieniądze dla przedsiębiorców. Pracodawcy, którzy ponieśli koszty wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy dla bezrobotnego skierowanego przez urząd pracy, otrzymują refundację wydatków w wysokości do 300% przeciętnego wynagrodzenia. Dziś jest to 6.955 zł. Jednym z warunków jest zatrudnienie takiej osoby przez rok, w pełnym wymiarze czasu pracy. Pracę w tej formie podjęło 712 osób. Przedsiębiorcom przysługuje także refundacja kosztów poniesionych z tytułu opłacanych składek na ubezpieczenie społeczne bezrobotnego, zatrudnionego na podstawie umowy o pracę na minimum 12 miesięcy.

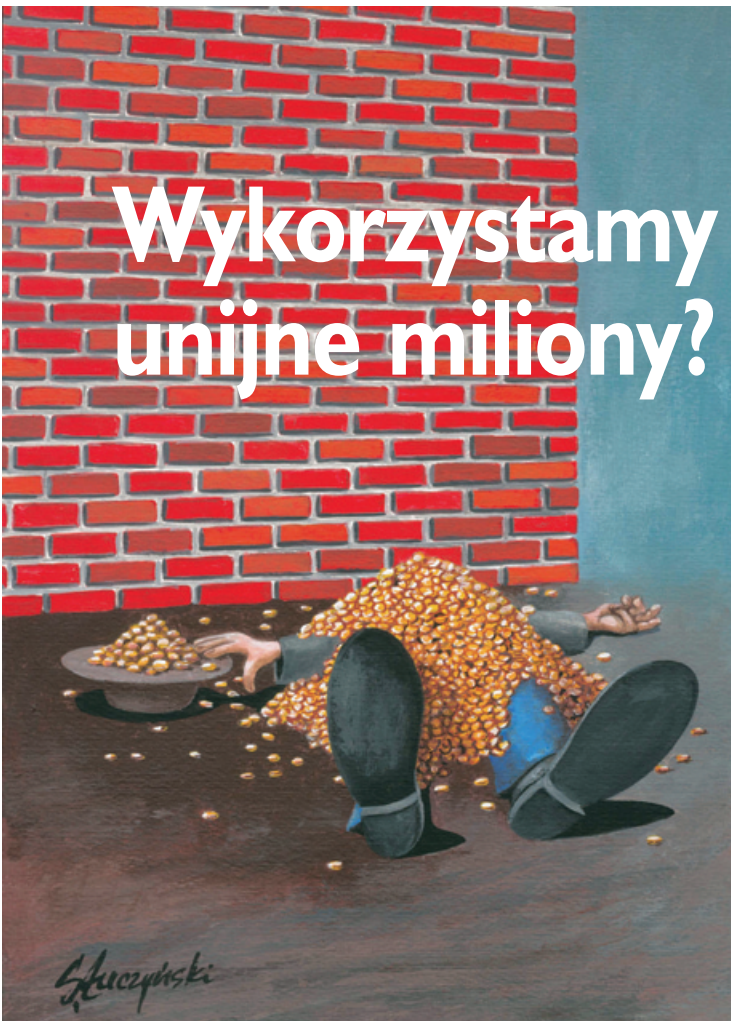
Takie są fakty, choć słyszy się już o pomysłach likwidacji Funduszu Pracy, a problemy bezrobotnych ma rozwiązywać „niewidzialna ręka rynku”.

W powiecie, który nie przyciąga inwestorów, Fundusz Pracy jest jedynym narzędziem, dzięki któremu bezrobotni mogą liczyć na jakąkolwiek pomoc.

*Paweł Kozłowski
rzecznik prasowy WUP w Łodzi*



Przy internetowym kiosku informacyjnym w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Łodzi.



Wykorzystamy unijne miliony?

temat **numeru**

Ze względu na procedury, wnioski powinny być złożone do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi odpowiednio wcześniej. Jest to zatem ostatni moment na przedstawienie dobrych pomysłów dla osób zagrożonych bezrobociem – podkreśla wicemarszałek województwa Krzysztof Makowski.

Czas płynie, a pieniądze ubywa głównie ze względu na niekorzystny kurs euro. Dlatego też zarząd województwa wystąpił z inicjatywą promowania idei wykorzystania funduszy unijnych. W lipcu Krzysztof Makowski wystosował pisma do starostów powiatów oraz prezydentów miast o najwyższej stopie bezrobocia, w których

zachęcał do przygotowywania projektów współfinansowanych z EFS; przedstawił także propozycję pomocy przy pisaniu wniosku. Dotychczas nie otrzymaliśmy jednak ze strony samorządowców żadnej odpowiedzi w tej sprawie.

Promocję funduszy unijnych prowadziemy współpracując z mediami. W sierpniu wicemarszałek Krzysztof Makowski zwrócił się za pośrednictwem dziennikarzy z apelem do instytucji i samorządów o większą inicjatywę w przygotowywaniu projektów.

Możliwości pomocy osobom zagrożonym utratą pracy zwiększyły się dzięki przystąpieniu Polski do wspólnoty europejskiej – mówi Krzysztof Makowski. – Z Brukseli płynie do nas duży strumień pieniędzy. Warto po nie sięgać, ponieważ przy minimalnych kosztach możemy szkolić mieszkańców, zwiększając ich szanse na lokalnym rynku pracy i na znalezienie nowego zatrudnienia. Wkład finansowy projektodawcy wynosi zaledwie 5% wartości projektu; udział w szkoleniach najczęściej odbywa się za symboliczną opłatą, bądź jest nieodpłatny.

Akcja informacyjna prowadzona jest równocześnie w urzędach miast i gmin, starostwach powiatowych i urzędach pracy. Przeprowadziliśmy ponad 50 spotkań informacyjnych,

przeszkoliliśmy 1.200 osób. Instytucje zainteresowane występowaniem o środki z EFS mogą również korzystać z serwisu internetowego WUP. W ciągu miesiąca notujemy około 3 tys. wejść internautów poszukujących praktycznych informacji na ten temat – informuje Mirosław Kwiatkowski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi. Projektodawcy często narzekają na skomplikowane procedury przygotowania projektu. Spotkania służą właśnie wyjaśnianiu podobnych wątpliwości związanych z technicznymi aspektami tworzenia wniosku – dodaje Kwiatkowski.

Niewykorzystane dotychczas unijne miliony zainteresowały też członków Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia. Na jej wrześniowym posiedzeniu podjęto uchwałę skierowaną do powiatowych rad zatrudnienia, która powinna przekonać do korzystania z unijnych pieniędzy dla poprawy sytuacji na lokalnym rynku pracy. Inicjatywa rady wojewódzkiej wynika z troski o poprawę warunków życia mieszkańców regionu, co nieodłącznie wiąże się ze zwiększaniem szans na znalezienie nowej pracy.

W sierpniu w Łódzkiem 900 pracowników restrukturyzowanych firm objętych było zwolnieniami grupowymi. Niestety, dotychczas nie ma projektów mogących pomóc tym osobom w znalezieniu pracy. Wierzę jednak – mówi Krzysztof Makowski – że uda nam się zachęcić instytucje rynku pracy i samorządy do szkolenia osób zagrożonych bezrobociem za unijne pieniądze, w nowych zawodach. Zarząd województwa, wspólnie z WUP w Łodzi, będzie do skutku przekonywał o korzyściach z wynikających z przygotowywania projektów współfinansowanych z unii – dodaje wicemarszałek województwa.

W listopadzie planowane jest seminarium, z udziałem samorządowców, poświęcone możliwościom wykorzystania środków z Europejskiego Funduszu Społecznego. Szczegółowych informacji nt. EFS udziela Punkt Informacyjny EFS w WUP w Łodzi, ul. Wólczńska 49, tel. (0-42) 632 01 12 wew. 137, fax: 636 91 82 lowuefs@mm.com.pl, adres internetowy: <http://efs.wup.lodz.pl>.

Paweł Kozłowski
Małgorzata Garstka

Województwo łódzkie ma jeszcze 56 mln zł z Unii Europejskiej i budżetu państwa na pomoc dla osób zagrożonych bezrobociem. Za pieniądze te możemy m.in. organizować szkolenia językowe, kursy zawodowe, a także prowadzić doradztwo i pośrednictwo pracy. Znaczna część przyznanych funduszy może jednak przepaść! W naszym regionie realizowanych jest bowiem mało projektów tego typu.

Z pieniędzy Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS) możliwe jest wsparcie dla osób pracujących, chcących podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, rolników zainteresowanych odejściem do innych sfer gospodarki oraz pracowników restrukturyzowanych bądź likwidowanych zakładów objętych zwolnieniami grupowymi. Projekty mogą przygotowywać instytucje szkoleniowe, organizacje pozarządowe, związki zawodowe, przedsiębiorcy, szkoły i uczelnie wyższe, powiatowe urzędy pracy oraz samorządy.

Z przyznanych na lata 2004-06 środków wykorzystaliśmy tylko 15 mln zł. Realizowanych jest 31 projektów, w większości przeznaczonych dla osób pracujących. Jeżeli nowe nie zostaną zarekomendowane do realizacji w 2006 roku, pieniądze unijne przepadną, a na lata 2007-13 unia zmniejszy wysokość pomocy dla naszego regionu.



Świat żywych, świat zmarłych

Pierwsze dni listopada są nierozdzielnie związane ze wspominaniem zmarłych krewnych i przyjaciół oraz refleksją nad przemijaniem. Większość z nas odczuwa, że poważny i nieco smutny nastrój Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego współgra z aurą, jaką rozciąga zamierzająca, jesienna przyroda, jednak zapalając znicze i składając kwiaty na grobach bliskich, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z długiej tradycji i genezy oddawania czci zmarłym oraz z tego, że nasi przodkowie czynili to wielokrotnie w ciągu roku.



Cmentarz w Piotrkowie Trybunalskim

Na przełomie XIX i XX w. w dniu Wszystkich Świętych mieszkańcy wsi porządkowali groby i przygotowywali wieńce ze świerku lub jodły, w środkowej Polsce nazywano je koronami. W tym dniu, poświęconym upamiętnieniu wszystkich, którzy osiągnęli zba-

wienie, uczestniczono w uroczystej mszy. W Dzień Zaduszny, poświęcony pamięci wszystkich zmarłych, szczególnie tych jeszcze nie zbawionych, chłopci zanosili na mogiły najbliższych przygotowane wcześniej wieńce i zapalali świece. Niepraktykowanym już dziś zwyczajem związanym z Dniem Zadusznym było udzielanie jałmużny żebrakom, którzy licznie gromadzili się przed bramami cmentarzy. Mieszkańcy wsi obdarowywali żebraków żywnością: chlebem, serem słoni-
ną, kiełbasą, rzadziej lnianą lub wełnianą

przedzą czy pieniężmi. W niektórych regionach naszego kraju przygotowywano w tym celu specjalne pieczywo, np. w Opoczyńskim były to podpłomyki, a w Łowickim pszenne placki zwane zaduszkami lub bułki – dziadowskie rozdajniki. W podziękowaniu za jałmużnę żebracy modlili się za duszę zmarłego, którego imię wymienił ofiarodawca. Zwyczaj obdarowywania żebraków jedzeniem stopniowo zanikał, w okresie międzywojennym nie był już praktykowany w większości regionów ziem polskich. Jednak nie oznacza to, iż żebracy zniknęli spod cmentarzy na wsiach i w miastach. Przeciwnie – nadal gromadzili się tam licznie, zarówno we Wszystkich Świętych, jak i w Dzień Zaduszny. Przy tej okazji obdarowywani byli niewielkimi sumami w gotówce w zamian za modlitwę w intencji zmarłego krewnego czy przyjaciela. Wierzono powszechnie, że w ten sposób można ulżyć pośmiertnemu losowi zmarłych. Żebracy symbolizowali pokorę – cnotę, która zgodnie z doktryną chrześcijańską nadawała wartość ubóstwu. Dzięki temu byli uprzywilejowanymi pośrednikami między człowiekiem i Bogiem oraz orędownikami prośb do Niego.

W rozdawaniu żebrakom jałmużny w naturze etnografowie widzą pozostałość obrzędowego karmienia dusz zmarłych. Jeszcze w XIX w. na terenie środkowej Polski w zaduszki składano na grobach jedzenie – chleb, ciasto, słoninę lub mięso, by, jak mówiono, dusze miały się czym pożywić. W Łęczyckiem zostawiano na noc w izbie chleb z masłem i serem dla dusz zmarłych przodków. Pomiędzy dwiema wspomnianymi wyżej praktykami obrzędowymi mieści się interesujący zwyczaj z Opo-

czyńskiego – noszono tam na groby chleb, następnie częściowo go spożywano, a resztę rozdzielano między ubogich i sługi kościelne.

Tradycyjna ludowa religijność opierała się oczywiście na założeniach religii chrześcijańskiej, jednak zawierała elementy o starszej genezie, które razem tworzyły jednak spójną całość. Ze względu na bardzo skromne źródła niewiele wiemy o dawnych przedchrześcijańskich wierzeniach naszych przodków, niewątpliwie zakładały one jakąś formę pośmiertnego istnienia człowieka. Zakładały również możliwość kontaktu żywych i zmarłych oraz wpływania tych ostatnich na życie na ziemi. Wierzenia i obrzędy związane z oddawaniem czci zmarłym były najbardziej rozbudowane na wschodniej Słowiańszczyźnie. Badane i opisywane w XIX w. przez etnografów powszechne w tradycyjnej kulturze ludowej przekonania nosiły ślady dawnych, przedchrześcijańskich wierzeń. Szczególnie ważnym ich elementem były zaświatowe istoty, które mogły wpływać na losy ludzi. Wśród tych bytów należy wymienić przede wszystkim demony, które powstawały jakoby z dusz zmarłych nagłą śmiercią, nieochrzczonych dzieci, samobójców, grzeszników. Demony bytujące pomiędzy tym i tamtym światem mogły być dla ludzi bardzo groźne. W kontakcie z żywymi pozostawały także duchy innych zmarłych – liczne zachowania obrzędowe praktykowane przy okazji różnych dorocznych świąt, szczególnie Wigilii, świadczą o próbach nawiązania z nimi kontaktu oraz pozyskania ich przychylności, a poprzez wróżby, wykorzystywania ich wiedzy o przyszłości.

Elementy związane z oddawaniem czci zmarłym były szczególnie liczne w obrzędowości prawosławnej – zgodnie z nią wierni odwiedzali groby bliskich przy okazji każdego święta. W okresie wielkanocnym prawosławni chłopci na miejsca wiecznego spoczynku zanosili pisanki i świąteczne potrawy. Zwyczaj ten zachował się gdzieś do dziś. W przeddzień Zielonych Świątek odprawiano w cerkwiach mszę za zmarłych przodków. Uczestnicy przynosili do świątyni dary – chleb, słoninę, masło, jajka, owoce. Zostawiano je dla popów odprawiających nabożeństwo lub rozdzielano między ubogich.

Na terenie Litwy i Białorusi jeszcze w XIX w. praktykowano obrzędy ku czci zmarłych zwane dziadami – tak bowiem określano przodków. Przygotowane jedzenie i napoje oraz modlitwy zgromadzonych miały przynieść ulgę duszom czyśćcowym. Tradycja nakazywała urządzać dziady dwa razy do roku – jesienią i wiosną.

Barbara Chlebowska
Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi



„Czwarta kultura” Piotrkowa Trybunalskiego

Na terenie województwa łódzkiego prowadzi działalność duszpasterską dwie prawosławne parafie. Kiedyś było ich więcej. Założono wcześniej znajduje się w Piotrkowie Trybunalskim; późniejsza jest w Łodzi.

Pierwszymi wyznawcami prawosławia, którzy zamieszkali na stałe w Piotrkowie, byli Grecy, uchodzący spod tureckiego jarzma. Pojawili się na ziemi piotrkowskiej gdzieś na początku XVIII wieku, tworząc z biegiem czasu znaczącą diasporę. Przeważnie pochodzili ze szlachty i stanu mieszczańskiego. Wielu zajęło się handlem i działalnością rzemieślniczą. Słynące z tolerancji wyznaniowej władze przedrozbiorowej Polski wyraziły zgodę na wybudowanie dla przybyszów z Hellady świątyni, w której mieliby oni swobodę kultywowania tradycji wyniesionych ze swej umęczonej przez muzułmańskich najeźdźców ojczyzny oraz przekazywania ich kolejnym pokoleniom.

Gmach cerkwi nie przetrwał do naszych czasów. Około roku 1780 w pobliżu skrzyżowania ulic Słowackiego i Sienkiewicza, gdzie obecnie znajduje się prawosławny dom parafialny, założono dla greckiej kolonii cmentarz, na którym uchodzący i ich potomkowie chowani byli jeszcze w latach 20. XIX w. W 1848 roku nekropolię zamknięto. Na ślady dawnych mogił natrafiono ponownie pod koniec lat 60. ubiegłego wieku podczas prowadzenia prac budowlanych. Wspomnieć należy, iż część Greków, szukając lepszych warunków do życia, opuściła ziemię i osiedliła się w Łodzi, która pod zaborem rosyjskim stała się centrum przemysłu bawełnianego.

W czasach Królestwa Polskiego społeczność Piotrkowa i okolic stopniowo nabierała wielonarodowego charakteru. Miał na to wpływ rozwój rzemiosła i handlu, a następnie kilku gałęzi przemysłu. Większość mieszkańców stanowili Polacy, Żydzi i Niemcy. Osiedlali się też całymi rodzinami prawosławni Rosjanie – urzędnicy carskiej administracji, wojskowi, przedstawiciele inteligencji, kupcy i rzemieślnicy. Podobnie jak w Łodzi, tworzyli oni tu „czwartą kulturę”. Kiedy w 1867 roku Piotrków ogłoszono stolicą guberni, z myślą o nich przebudowano niewielkich rozmiarów kaplicę, wzniesioną na planie krzyża greckiego w 1848 przez projektanta A. Gołońskiego, na okazalszą cerkiew. Realizacji projektu podjął się budowniczy Ignacy Markiewicz. Cerkiew zaprojektował znany architekt rosyjski I.W. Sztrema. Prace przy budowie świątyni trwały od 1869 do 1870 roku. Zwiększono wówczas część ołtarzową, dobudowano dwie boczne absydy oraz od strony południowej wieżę, a znaczną część wyposażenia wnętrza sprowadzono ze stolicy cesarstwa rosyjskiego – Sankt Petersburga.

Z okresu poprzedzającego rozbudowę pochodzi ikonostas, który oddziela ołtarz od reszty pomieszczenia. Cerkiew pw. Wszystkich Świętych posadowiona jest przy ul. Słowackiego 15. Do świątyni tej jeszcze w nieodległych nam latach uczęszczali leciwi biali emigranci rosyjscy na podniosłe bizantyjskie liturgie. Współcześnie większość wiernych stanowią wyznawcy prawosławia pochodzenia białoruskiego i ukraińskiego przybyli do miasta po II wojnie światowej.

Przy ul. Cmentarnej, w kompleksie cmentarzy ewangelickiego i rzymskokatolickiego, piotrkowska nekropolia prawosławna została oddana do użytku pod koniec I połowy XIX stulecia. Znajduje się na niej więcej zachowanych zabytkowych grobów niż na podobnych cmentarzach w Łodzi przy ulicy Ogrodowej i na Dołach. Zasługa w tym poprzedniego długoletniego proboszcza parafii ks. Anatola Kozickiego. Szczególną uwagę zwracają nagrobki oficerów z miejscowego garnizonu i okazały obelisk wystawiony żołnierzom poległym w 1863 roku z rąk powstańców styczniowych, mogiły dumnych gubernialnych dygnitarzy oraz rozczytanych w wierszach rosyjskich neoromantyków – nieszczęsnych uchodźców z ogarniętej rewolucyjną pożogą i wojną domową leninowskiej Rosji. Leżą tam również ci, którzy nie zdążyli ewakuować się w latach 1944-45 przed nacierającą armią sowiecką, i którym przyszło odbywać 10-letnie wyroki w stalinowskich obozach pracy. Zachowane miejsca pochówków ożywiają minione czasy i pozwalają domyślać się, jak zawile były losy tej niewielkiej dziś społeczności.

Po transformacji ustrojowej w Polsce w 1989 roku, ks. A. Kozickiemu udało się odzyskać wspomniany już dom parafialny przy ulicy Słowackiego 16, w którym prowadzone są zajęcia katechetyczne dla dzieci i młodzieży oraz świeckie spotkania wiernych. Aby zdobyć niezbędne do funkcjonowania i remontu cerkwi dodatkowe fundusze, niektóre pomieszczenia budynku zostały wynajęte przez radę parafii na działalność gospodarczą niewielkim firmom usługowym. Trwająca od kilku lat konserwacja świątyni zbliża się ku końcowi. Cerkiew odmładniała i wyładniała. Niedawno ufundowano nowy dzwon. Pozostało jeszcze m.in. dokończenie restauracji podwórca. Gdy odwieść się cerkiew podczas nabożeństwa, zachwycę śpiew składającego się z młodych ludzi chóru. Wszystko to może świadczyć o tym, że wyznawcy prawosławia, uczestniczący także w innych dziedzinach życia swojego miasta, starają się godnie kontynuować najlepsze tradycje piotrkowskiej „czwartej kultury”, przynależnej do wielonarodowej niegdyś ziemi łódzkiej. A życie płynie dalej...

Igor W. Górski





Najważniejszy jest dźwięk

Pamięć o dziedzictwie kulturalnym, bezcennym bogactwie każdego narodu, jest obowiązkiem współcześnie żyjących pokoleń. Takim bogactwem w województwie łódzkim są zabytki muzyczne. Należą do nich największe swoimi rozmiarami, najbogatsze pod względem możliwości brzmieniowych, nazywane królem instrumentów – organy. Ukryte w murach zabytkowych świątyń, mają nie tylko ogromną wartość artystyczną, ale są świadectwem, częścią naszych dziejów. Przyciągają, zachwycają, uczą...

XVIII-wiecznym (z 1711 r.) kościółku w Mikołajewicach, bowiem są najstarsze z zachowanych do dzisiaj łódzkich organów. Zakupione za 1300 ówczesnych zł w 1828 r. siedmiogłosowe wówczas organy wymieniły instrument, którego istnienie odnotowano już w 1633 r. Przez 122 lata „grały” w najstarszym, istniejącym już w pierwszym ćwierćwieczu XV w. i wybudowanym na Górkach Plebańskich, łódzkim katolickim kościele. Przywędrowały wraz z całym kościołem i jego wyposażeniem w r. 1888 na ulicę Ogrodową w Łodzi.



Organy kościoła pw. Narodzenia NMP, św. Piotra i Pawła w Mikołajewicach

Jest ich wiele. Na przykład w Domaniewicach, w kaplicy Narodzenia NMP znajdują się rokokowe organy z prospektem w kształcie orła w koronie, w którym układ piszczałek imituje skrzydła. W kościele parafialnym św. Katarzyny w miejscowości Niedosiepin znajdują się 6-głosowe organy Wilhelma Schefflera z 1801 r., a rokokowe, XVIII-wieczne z 1755 r. podziwiać można w barokowym kościele Pijarów pw. NMP w Łowiczu. Wart niezwykle uwagi jest również barokowy instrument w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Widawie, z wbudowanymi w jego prospekt zegarem i muzykującymi aniołami, czy też zrekonstruowane w znacznej części XVII-wieczne organy w kościele pw. św. Tomasza Kantuarijskiego w opactwie cystersów w Sulejowie-Podklaszkowie. Szczególne, przez swój związek z Łodzią, są organy w drewnianym,

W 1950 r., odkupione dzięki staraniom ówczesnego proboszcza mikołajewickiej parafii księdza F. Olszackiego – zostały instrumentem kościoła pw. Narodzenia NMP, św. Piotra i Pawła w Mikołajewicach.

Rodowód organów sięga czasów starożytnych. Za prototyp tego instrumentu uważa się starogrecką fletnię Pana oraz instrument ludowy, zbliżony do znanych w Polsce dud czy kozła. Starożytne pisma hebrajskie np. wzmieniają o mającym donośny dźwięk, ogromnych rozmiarów instrumencie, złożonym z szeregu piszczałek z otworami i dodanymi dzwonekami, nazywanym magrefa, ustawionym w świątyni króla Salomona. Z udokumentowanych źródeł wynika, że najstarsze organy znajdowały się w Aleksandrii (Egipt) i były to organy wodne, których budowniczym był żyjący w II w. p.n.e. aleksandryjski matematyk – Ktesibios.

Na przestrzeni dziejów były zarówno instrumentem świeckim, jak i spełniały ważną rolę w liturgii. Prof. F. Wesołowski w „Basso continuo teoria i praktyka” pisze np., że zachowała się wzmianka o ich zastosowaniu podczas uroczystości ku czci Apollina w Delfach w 90. r. p.n.e. Wiadomo również, że Rzymianie używali tego instrumentu w cyrkach, teatrach i domach prywatnych. W zachodniej Europie pojawiły się w 757 r. na dworze frankońskiego króla Pepina jako prezent od bizantyjskiego cesarza Konstantyna. Kroniki podają też, że technika gry przedstawiała wówczas spore trudności, bowiem przyciskanie szerokich i trudno zapadających się klawiszy wymagało dużej siły. Naciskano je więc łokciami, włączano pięściami, a do obsługi miechów zatrudniano nierzadko kilkunastu ludzi.

Wiek XIV był okresem wielkiego rozwoju organów. W tym też czasie pojawiły się w kościołach. Pierwsze organy w Polsce zbudowano w 1342 r. w Toruniu. Zaczęły się też coraz częściej pojawiać na dworach, efektem bowiem coraz większej ich popularności stało się wynalezienie w XV w. małych, przenośnych organów, nazywanych ogólnie regałem, do których należały pozytyw i portatyw. Od XV w. organy były coraz bardziej udoskonalane i powiększane. W XVI w. zbudowano instrument o nazwie claviorganum, będący połączeniem organów i klawesynu. Budowniczowie organów na przestrzeni wieków doprowadzili je do takiej perfekcji brzmieniowej, że w wieku XIX stały się instrumentem koncertowym.

Do dziś nie wykształcił się też jeden model organów. Są zróżnicowane pod względem wielkości, mechanizmu, wyglądu, posiadają od kilku do kilkuset głosów (liczba nie jest ograniczona), im jest większa, tym większe możliwości uzyskania pełniejszego brzmienia instrumentu.

Znakomity łódzki organmistrz Dymitr Szczerbaniak o sztuce budowy organów mówi: są zasady wypracowane przez mistrzów, są wypracowane własnym doświadczeniem, lecz budując instrument, zawsze dostosowuje się go do konkretnego wnętrza. Najważniejszy w organach jest dźwięk, którego jakość brzmienia wypracowuje się zawsze indywidualnie.

Organy, przez wielu uznawane za najdoskonalszy instrument ze względu na brzmienie, stopień skomplikowania mechanizmu, a także walory wizualne, śmiało mogą uchodzić za dzieła sztuki. Powinnością jest zatem dbałość o te niezwykle dary, będące bezcennym, odziedziczonym po naszych przodkach, dziedzictwem.

Bożena Pellowska-Chudobińska



Spełnienie marzeń

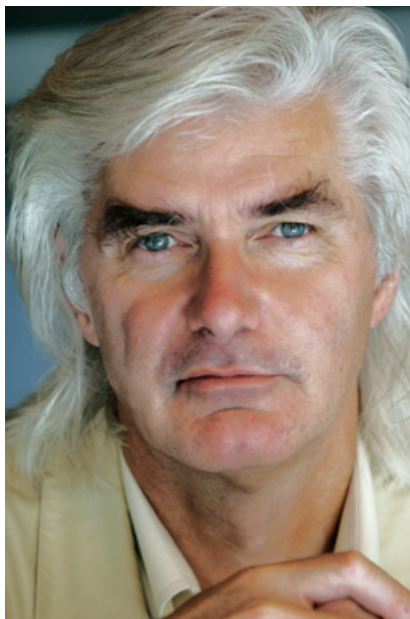
Rozmowa z Tadeuszem Wojciechowskim dyrektorem artystycznym Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina.

Wraz z początkiem obecnego sezonu koncertowego otrzymał Pan nominację na stanowisko dyrektora artystycznego filharmonii łódzkiej. Jak do tego doszło?

– W trakcie rozmów zapytano mnie, jak wyobrażam sobie funkcjonowanie tej instytucji. Moja propozycja okazała się na tyle interesująca, że zaproponowano mi objęcie tego stanowiska. Przyznam, że możliwość pracy z zespołem o tak dużych tradycjach i dorobku artystycznym, posiadającym wspaniałą, na miarę europejską, salę koncertową, była dla mnie bardzo satysfakcjonująca.

Jaka jest zatem Pana wizja instytucji i jakie są możliwości jej zrealizowania?

– Celem istnienia filharmonii jest żywy kontakt z muzyką. Najlepsze nagranie nie zastąpi koncertu na żywo. Musi być jednak spełnionych kilka warunków: na estradzie powinien pojawiać się szeroki wachlarz wykonawców; w koncertach symfonicznych – artyści gwarantujący najwyższy poziom, również młodzi potrafiący stworzyć wybitne kreacje. W Łodzi zastaliśmy bardzo dobry zespół orkiestry, filharmonia posiada także własny chór. Kondycja finansowa instytucji – jak wynika z opinii dyrektora naczelnego Zbigniewa Lasockiego – jest dobra i stabilna dzięki właściwej opiece Urzędu Marszałkowskiego. Istnieją więc realne podstawy artystycznego jej rozwoju. Pozwala to m.in. na pewną swobodę w budowaniu programu, składaniu zaproszeń artystom o znacznym dorobku i międzynarodowej sławie, bowiem ci najbardziej cenieni – planują swe koncerty z dwu-, trzy-, czteroletnim wyprzedzeniem. Obecny sezon jest bogaty w wydarzenia. Udało się zgromadzić plejadę artystów o światowej renomie. Zaproszenia przyjęli m.in. Jan Krenz, Krzysztof Penderecki, Konstanty Andrzej Kulka, Jerzy Maksymiuk, Tadeusz Strugała. Wystąpią także młodzi wirtuozi, wśród których zapowiadani już laureaci XV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Chciałbym, aby udało się zrealizować koncerty łódzkich filharmoników w województwie, także na terenie kraju, a w przyszłości – poza jego granicami. Jestem zwolennikiem planowania długofalowego. Planując, staram się zawsze dopasowywać charakter dzieła do wnętrza, w jakim będzie ono wykonywane, chciałbym również powodować u słuchacza pewną tęsknotę za danym dziełem i uważam, że 3-letni odstęp czasowy w jego wykonaniu jest właściwy.



Przyznam, że muzyka współczesna jest tematem wciąż niezwykle trudnym. Czy w programach koncertów często pojawiać się będą utwory kompozytorów współczesnych?

– Faktem jest, że muzyka współczesna jest niekiedy przyjmowana sceptycznie, zanim się z nią zetkniemy. Należałoby ją dozować w repertuarze w taki sposób, aby wzbudzać zaufanie u słuchaczy na przyszłość.

Jako dyrektor artystyczny czuwa Pan nad artystycznym wizerunkiem filharmonii. Jest Pan jednocześnie pierwszym dyrygentem zespołu...

– ...dodam, że zespołu o ogromnym potencjale artystycznym. Dyrygent zawsze kształtuje poziom orkiestry, a co za tym idzie, i instytucji. Im wyższą prezentuje on klasę, tym więcej na tej współpracy zyskuje orkiestra. W pracy wymagam zawsze najwięcej od siebie, potem od zespołu, i liczę, że na estradzie zawsze obowiązywać będzie absolutna współpraca i partnerstwo.

Tadeusz Wojciechowski – dyrygent i wiolonczelista. Absolwent Akademii Muzycznej w Warszawie w klasach profesorów Stanisława Wisłockiego (dyrygentura) i Andrzeja Orkisz (wiolonczela). Laureat prestiżowych międzynarodowych nagród w obu specjalnościach. Zawodową drogę artystyczną rozpoczął w warszawskiej Operze Kameralnej. Współpracował jako koncertmistrz wiolonczel z Polską Orkiestrą Kameralną Jerzego Maksymiuka, jako dyrygent - z Teatrem Wielkim w Warszawie, Królewską Duńską Operą w Kopenhadze, Metropolitan Opera, weneckim Teatro La Fenice, Teatro Carlo Felice w Genui, Królewskimi Operami w Sztokholmie i Oslo, również jako dyryktor, m. in. z Orkiestrą i Chórem Polskiego Radia w Krakowie, Teatrem Wielkim w Warszawie, Muzycznym Festiwałem w Łańcucie, Filharmonią Rzeszowską, od 2002 r. – z Filharmonią Pomorską. W dorobku artystycznym ma liczne koncerty oraz tournée, stałą współpracę z Sinfonią Warszawską, Narodową Łotewską Operą w Rydze, Teatrem Operowym w Monachium oraz Królewskimi Teatrami w Kopenhadze i Sztokholmie. W repertuarze - większość światowego repertuaru symfonicznego oraz ponad 40 dzieł operowych.

Kiedy staje Pan przed zespołem, co w tym momencie jest dla Pana najważniejsze?

Realizacja partytury, w której należy odnaleźć strukturę napięć budowanych przez kompozytora – niestety często niespektrowanych.

Czy w zakresie poprawienia akustyki sali planuje Pan dokonanie radykalnych zmian?

Akustyka, przyznam, jest bolesną kwestią wielu sal koncertowych na świecie i aby uzyskać jednakowy komfort odbioru muzyki na widowni, trzeba będzie z pewnością dokonać wielu różnorodnych prób. Poszukujemy rozwiązań zarówno technicznych, jak i dotyczących usytuowania muzyków na estradzie.

Jakość płynących z estrady dźwięków nie jest jednak wyłącznie wynikiem akustyki?

– Wpływa na to wiele czynników, także m.in. zachowanie proporcji między poszczególnymi grupami instrumentów, jakość instrumentów. Optymistyczna jest więc szansa powiększenia zespołów artystycznych, zakupu nowych instrumentów. Zresztą, kilka znakomitych już zakupiono i są realne perspektywy zakupu kolejnych; marzeniem są oczywiście także organy. W wyniku przesłuchań, wyłonimy grupy muzyków współpracujących.

Co zadecydowało o wyborze Pana drogi zawodowej?

– Było to dawno powzięte postanowienie i ciągle fascynuje mnie to samo: niezmierzona ilość wspaniałej muzyki.

Jaki wpływ na obecną działalność artystyczną mają Pana doświadczenia gry w zespole orkiestry?

– Inne spojrzenie na pracę dyrygenta z jednej strony, z drugiej świadomość oczekiwania muzyków od dyrygenta.

Pana ulubiony gatunek muzyki?

– Będę tradycjonalistą: z gatunku opery Verdi i Puccini, z symfonii Beethovena i romantyzm.

A marzenia?

– Jestem realistą, a przy tym chyba szczęściarzem. To co robię jest moim hobby, a jeśli stało się wykonywanym zawodem, to chyba marzenia spełniają się każdego dnia.

*Rozmawiała: Bożena Pellowska-Chudobińska
fot. Józef Horbik*



Sanatorium w Uniejowie



Już tylko najstarsi pamiętają, że w latach 60. XX w. na pograniczu ziemi sieradzkiej i Wielkopolski prowadzono poszukiwania złóż węgla brunatnego, ropy naftowej i gazu, zaś z odwiertów w okolicach Uniejowa trysnęła gorąca solanka. Były też rozmaite pomysły sensownego spożytkowania tych zasobów, ale brakowało środków.

Od tego czasu w pobliskiej Warcie upłynęło sporo wody i zmieniły się realia. W okolicy rozpoczęto budowę autostrady A-2, przebiegającej ukosem w odległości 12 km na linii Koło – Dąbie, a realizowane etapowo staraniem miejscowego samorządu uniejowskie cieplice sklasyfikowane zostały w tym roku w krajowym rankingu uzdrowisk na 23. miejscu z 40 punktami (na 65 uzyskanych przez Kołobrzeg, zajmujący I miejsce). Ankietę przeprowadził prof. Zdzisław Krasinski z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu – szef katedry turystyki, badającej zjawiska rynkowe w dziedzinie turystyki uzdrowiskowej. – Właśnie z wiedzy i doświadczenia prof. Krasinskiego oraz naukowców Uniwersytetu Medycznego w Łodzi miałem okazję korzystać przy opracowywaniu programu dla naszego miasta – mówi burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek. Prace koncepcyjne rozpoczęły się w grudniu 2002 r. Naszymi głównymi atutami są m.in. bogate złoża wód geotermalnych, rzeka Warta, zabytkowy kompleks zamkowo-parkowy oraz niski stopień zanieczyszczenia środowiska. Gorące źródła uniejowskie już dziś wykorzystywane są do ogrzewania mieszkań oraz w rolnictwie

przy uprawach pod szkłem i hodowli ryb ciepłolubnych, jak też lecznictwie – przez Uniwersytet Medyczny w Łodzi oraz łódzki szpital im. M. Kopernika przy chorobach układu krążenia, bólach reumatoidalnych, chorobach nerwowych – mówi burmistrz Kaczmarek. Wybudowanie – pod klucz – regionalnego centrum balneologii, rekreacji, sportu i wypoczynku jest więc realną szansą na zorganizowanie pierwszego w woj. łódzkim uzdrowiska. Nasz program zakłada równomierne inwestowanie w obydwie części miasta – podkreśla burmistrz, co obecny samorząd stara się czynić konsekwentnie od 2003 r. Przewidziana więc jest rewitalizacja najstarszej części zabudowy, uporządkowanie zespołu zamkowo-parkowego, zagospodarowanie terenu między parkiem a mostem oraz obszarów nabytych od wspólnoty pastwiskowej. Bardzo ważną rolę odgrywa też sąsiedztwo lasów państwowych Nadleśnictwa Turek z „Uroczyskiem Zieleni”, gdzie wytyczono ścieżkę edukacyjną.

– W ramach tego programu – informuje burmistrz Józef Kaczmarek – oprócz zrealizowanych już inwestycji, przygotowany został m.in. plan rewitalizacji drzewostanu parkowego, aby uchronić najcenniejsze gatunki. Jest także propozycja uzbrojenia parku w fontannę wód termalnych i kanalizację – za 2,5 mln zł pozyskane z funduszy europejskich (realizacja w I połowie 2006 r.). Ponadto opracowana została dokumentacja budowy ośrodka rehabilitacyjno-szkoleniowego na bazie obydwo zdewastowanych

hotelu (inwestycja w toku) oraz sporządzono projekt rewitalizacji zespołu zamkowo-parkowego z odtworzeniem dawnego starorzecza i drogi dojazdowej. Jest również plan urządzenia alei parkowych, budowy drewnianego mostu, oświetlenia ulicznego do bramy zamku, a także nowego wnętrza amfiteatru (koszt 2 mln zł – środki częściowo unijne – realizacja I półrocze 2006 r.). Zatwierdzona także została dokumentacja na budowę basenów termalnych. Czekamy teraz na ogłoszenie konkursu przez Urząd Marszałkowski w Łodzi. Jeżeli sytuacja finansowa pozwoli, to w przyszłym roku chcielibyśmy rozpocząć uzbrajanie terenów nabytych od wspólnoty pastwiskowej. Zamierzamy rozpocząć tam budowanie m.in. alei rycerskiej wzdłuż dojazdu do zamku oraz gorącej fontanny przy parkingu.

Nie udało się, niestety, przekonać konserwatora zabytków do budowy pensjonatu „Yogi” w miejscu dawnej „Świtezianki” (inwestycja ta realizowana jest obecnie w Brzozówce). Nadal otwarta pozostaje kwestia zagospodarowania budynków „Wiosny Ludów”, które od gminy dzierżawi hufiec ZHP.

Równolegle z inwestycjami wokół zamku, realizujemy porządkowanie najbardziej historycznej części Uniejowa. Nasi radni opracowali program rewitalizacji, który w najbliższej przyszłości da gminie i innym podmiotom, także prywatnym, szansę na pozyskiwanie środków z Unii Europejskiej. Zgłosiliśmy też projekt kompleksowej modernizacji ulic: Bogumiła, Tureckiej, Kościelnickiej, Szkolnej, Targowej i Reymonta. Koszt inwestycji 3,5 mln zł. Czekamy na rozstrzygnięcie zarządu województwa. Wiadomo bowiem, że konkurencja jest duża i zgłoszono projekty na 300 mln zł, zaś do dyspozycji pozostaje jedynie 100 mln zł.

Jestem głęboko przekonany – podkreśla burmistrz – że w naszym programie turystyki uzdrowiskowej bardzo ważną rolę powinien odgrywać także kult św. Bogumiła, którego sarkofag z 1666 roku znajduje się w kolegiacie pw. Wniebowzięcia NMP, ufundowanej przez abp. Jarosława Bogorię Skotnickiego w 1349 roku.

Chyba wszyscy w Uniejowie życzylibyśmy sobie, aby nasze inwestycje były jak najszybciej realizowane. Jednak trzeba pamiętać, że procedury decyzyjne i przetargowe są bardzo długie. Dlatego inwestycje trzeba planować z kilkuletnim wyprzedzeniem, aby zgodnie z wymogami przygotować dokumentację, przekonać dysponentów środków, a niejednokrotnie również niektórych mieszkańców. Jestem zdania – podkreśla burmistrz, że dobrym uzupełnieniem realizowanych i planowanych inwestycji powinny być przyszłoroczne imprezy, takie jak: Indiańskie Powitanie Wiosny, Turniej Rycerski, IV Ogólnopolskie Święto Wody, Ogólnopolski Złot Przyjaciół Indian, Dni Uniejowa i spotkania integracyjne młodzieży niepełnosprawnej.

Jerzy Gałęba



46. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

Sesja pełna emocji

Burzliwy przebieg miały obrady 46. sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego 27 września. Emocje wzbudziły projekty uchwał związane z ochroną zdrowia i podpisaniem umowy z Ministerstwem Kultury w sprawie współfinansowania działalności Muzeum Sztuki w Łodzi.

Ostatecznie radni zdecydowali o wykreśleniu z porządku obrad dyskusji nt. umowy w sprawie Muzeum Sztuki. Radni przychyliili się w ten sposób do wniosku Komisji Nauki, Kultury i Sportu, która, jak to uzasadniał jej przewodniczący Jarosław Berger – pozytywnie odnosi się do wspólnego prowadzenia Muzeum Sztuki w Łodzi przez Województwo Łódzkie i Skarb Państwa – ministra kultury, lecz stoi na stanowisku, że Sejmik Województwa Łódzkiego powinien się w tej sprawie wypowiedzieć po powołaniu nowego ministra kultury.

W trakcie sesji radni zapoznali się z informacją zarządu województwa o wykonaniu budżetu województwa za rok 2005 przedstawioną przez skarbnika województwa łódzkiego Jadwigę Kawecką oraz z informacją nt. stanu mienia Województwa Łódzkiego przedstawioną przez dyrektora Departamentu Gospodarki Andrzeja Dzierbickiego. Wysłuchano również sprawozdania dyrektora Biura Planowania Przestrzennego Województwa Łódzkiego Ewy Paturalskiej-Nowak w sprawie okresowej oceny realizacji planu zagospodarowania przestrzennego województwa łódzkiego. Radni przyjęli także sprawozdanie zarządu w sprawie wykonania uchwały Sejmiku Województwa Łódzkiego nr XXII/274/2000 w sprawie zasad i trybu umarzania wierzytelności wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych z tytułu należności pieniężnych

Równie wiele emocji wśród radnych wzbudził projekt władz Łodzi dotyczący zmiany koncepcji funkcjonowania Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Łodzi. Według tego pomysłu, zamiast stworzonego znacznym nakładem sił i środków (w tym środków z budżetu Województwa Łódzkiego) jednego, zintegrowanego Centrum Powiadamiania Ratunkowego, w Łodzi miałyby powstać rozproszone centra dowodzenia dla poszczególnych służb. Na wniosek zgłoszony przez przewodniczącą Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Annę Adamską, radni przyjęli w tej sprawie



stanowisko, w którym „wzywają władze Łodzi do ponownego przeanalizowania swoich decyzji, tak aby uwzględniały one wcześniej przyjęte koncepcje i dobre wzorce funkcjonowania służb w naszym mieście oraz nie powodowały chaosu i marnotrawienia pieniędzy naszych obywateli”.

Radni przyjęli zmiany w budżecie województwa na rok 2005 w zakresie zadań wła-

snych Departamentu Polityki Zdrowotnej, przeznaczając dodatkowe środki w wysokości 3 125 000 zł na restrukturyzację i infrastrukturę Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. M. Kopernika w Łodzi. Ponadto przyjęto zmiany w budżetach departamentów: gospodarki, kultury i rolnictwa.

(pn)





47. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

Nadzwyczajnie o Muzeum Sztuki

Podczas ostatniej sesji (14 października) radni omawiali projekt umowy dotyczącej prowadzenia, jako wspólnej placówki samorządu oraz Ministerstwa Kultury, Muzeum Sztuki w Łodzi. Dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego Małgorzata Kowalska omówiła przebieg wydarzeń związanych z przyjęciem kontrowersyjnej umowy. Już dwa lata temu dyrektor muzeum zabiegał o podjęcie rozmów z ministerstwem w sprawie wpisania placówki w poczet instytucji kultury ministra. Działanie to, zdaniem dyrektora Kowalskiej, dając gwarancje rządowe, podniesie rangę instytucji. Ma to szczególne znaczenie przy organizacji wystaw zagranicznych oraz podczas pozyskiwania wystaw z innych galerii światowych. Jednak największym osiągnięciem umowy powinno stać się ciągłe powiększanie kolekcji, wiążące się z zakupem dzieł reprezentujących najnowsze trendy sztuki współczesnej.

1 stycznia 2006 roku placówka zostanie wpisana do rejestru instytucji kultury, prowadzonych przez ministerstwo. Efektem negocjacji podjętych przez zarząd województwa jest przedstawiony projekt umowy. Przewiduje on, że placówka stanie się instytucją narodową, finansowaną w 55 proc. przez resort kultury, a w 45 proc. przez samorząd województwa. Przewodniczący Komisji Kultury Jarosław Berger objaśniał trudne dla wielu kwestie zagadnień prawnych związanych z umową. Obawy wynikały przede wszystkim z przekonania o niedostatecznej integralności zbiorów w nowym kształcie placówki. Zgodnie z przepisami umowy, bez zgody zarządu województwa w długoterminowych okresach dzieła sztuki

nie mogą być przekazane w depozyt. Współfinansowanie placówki przyczyni się do sporych oszczędności w dziale kultury budżetu województwa, a co za tym idzie przyczyni się do wsparcia innych naszych placówek. Zapis dotyczący 3-milionowej dotacji na filię muzeum na terenie Manufaktury jest zobowiązaniem władz centralnych do wydatków inwestycyjnych. Radni Sejmiku zaakceptowali projekt umowy dotyczący współfinansowania instytucji.

W czasie sesji dokonano również zmian w Programie Rozwoju Województwa Łódzkiego na lata 2004 – 2006. Manewr ten umożliwi finansowanie wydatków związanych z modernizacją lotniska Lublinek oraz zakupem wozu strażackiego na potrzeby portu lotniczego. Zmiana ta w przyszłości umożliwi wykorzystanie środków z kontraktu wojewódzkiego przy inwestycjach związanych z lotniskiem. Warto dodać, że środki na wóz strażacki wyasygnował odchodzący premier Marek Belka.

Sejmik przyjął również stanowisko przedstawione przez radnego Jacka Popeckiego. Dokument przygotowany na nadzwyczajnym posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego dotyczy tragedii w Nalczyku, stolicy Kabardo-Bałkarii, na Kaukazie. Sejmik, w imieniu mieszkańców województwa, kieruje wyrazy najgłębszego współczucia i solidarności do rodzin ofiar terroryzmu, wszystkich obywateli Federacji Rosyjskiej oraz władz zaprzyjaźnionego obwodu saratowskiego. Zwraca się również do instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w województwie łódzkim o czujność w związku z ciągłym aktualnym zagrożeniem terrorystycznym.

Ku chwale prezydenta

Na posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego dyrektor Departamentu Polityki Zdrowotnej Waldemar Podhalicz zreferował problemy związane z systemem ratownictwa medycznego w naszym regionie. Ustawa o świadczeniu usług ratownictwa medycznego mówi o konieczności powstania centrów powiadamiania ratunkowego (tel. 112). W chwili powołania do życia Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego, w statucie tej instytucji zapisano realizację zadań CPR. Prowadzone były konsultacje z wojewodą łódzkim, uzyskano również zgodę konsultanta wojewódzkiego w zakresie medycyny ratunkowej oraz pełnomocnika wojewody łódzkiego do spraw ratownictwa medycznego. Przeznaczono nakłady z budżetu województwa oraz środki wyasygnowane przez administrację rządową. Jednak głównym dysponentem ratownictwa medycznego w Łodzi jest prezydent miasta (ustawowo dwa ośrodki decyzyjne – wojewoda i starosta). Dlatego już z początkiem roku samorząd województwa prowadził rozmowy z miastem na temat porozumienia w sprawie CPR i budowy oraz utrzymania lądowiska dla śmigłowców ratowniczych. W ostatnim czasie okazało się, iż wiceprezydent Karol Chądzyński powierzył prowadzenie CPR Komendzie Miejskiej PSP.

Radni sejmiku są zaskoczeni, tym bardziej że centrum istnieje już przy WSRM. Stanowisko wyposażono w komputerowy system przyjmowania i rejestracji zgłoszeń oraz system lokalizacji ratowniczych zespołów wyjazdowych. Poprzez bezpośrednie łącza zostało ono zintegrowane z pozostałymi służbami funkcjonującymi na terenie Łodzi (między innymi: policją, strażą połączoną, inżynierem miasta). Centrum zatrudnia koordynatorów medycznych z wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, których działalność mogliśmy obserwować wielokrotnie przy różnego rodzaju akcjach ratowniczych i zabezpieczeniach imprez masowych. W planie ratowniczym miasta na rok obecny nie była wskazana lokalizacja CPR, natomiast w planie na rok przyszły wskazano WSRM.

Do tematu odniósł się również zastępca komendanta wojewódzkiego PSP Franciszek Tyszkiewicz. Podkreślił, że propozycja funkcjonowania CPR przy PSP nie jest inicjatywą PSP. To wiceprezydent Chądzyński zalecił komendantowi miejskiemu PSP utworzenie CPR. Tyszkiewicz zazna-





Komisje obradowały

czył, że straż nie lansuje CPR przy komendzie i prawnie nie może wziąć odpowiedzialności za jego funkcjonowanie. Jednak aby mogło funkcjonować centrum w oparciu o założenia samorządu województwa, potrzebna jest – zdaniem Tyszkiewicza – zmiana przepisów prawa.

Barwnie do sprawy odniósł się radny Jarosław Berger. Podkreślił on, iż CPR w wersji Karola Chądzyńskiego to budowanie pomnika ku chwale prezydenta Kropiwnickiego.

Członkowie komisji w stanowisku dotyczącym zmiany koncepcji funkcjonowania CPR skierowanym do Sejmiku wyrazili stanowczy protest wobec decyzji władz miasta.

Produkt regionalny szansą

Oscypek, bryndza czy żętyca – to tylko trzy z zarejestrowanych w naszym kraju produktów regionalnych. Wyrób taki jest świadectwem przynależności regionalnej. Za jego sprawą chroni się również dziedzictwo kulturowe wsi, co w dużym stopniu przyczynia się do zwiększenia atrakcyjności terenów wiejskich oraz rozwoju agroturystyki.

Członkowie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska zapoznali się z problematyką systemu ochrony i promocji wyrobów regionalnych oraz tradycyjnych. Radni zaznajomili się z materiałami dotyczącymi produktu regionalnego w Unii Europejskiej, Polsce, a najobszerniej w województwie łódzkim.

Radny Mieczysław Teodorczyk podkreślił, że samorząd województwa, monitorując wiele konkursów na targowisku Zjazdowa oraz w ODR Bratoszewice, wystawy zwierząt hodowlanych i konkursy na potrawy regionalne – staje się w swoisty sposób mecenasem wyrobu regionalnego. Być może już w niedługim czasie pojawi się w naszym regionie coś w rodzaju symbolicznego oscypka, słynnego w całej Europie, a nawet poza nią. Należy rozpowszechnić informację o tym, iż w naszym regionie można wypromować produkt, składając odpowiedni wniosek.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska Stanisław Fontański zaznaczył, że jest po wielu spotkaniach z instytucjami oraz placówkami naukowymi. Ośrodkom tym brakuje środków na badania i programy naukowe. W przyję-

tym systemie promocji regionalnej inicjatywa taka musi wyjść od źródła. Najpierw produkt należy rozpowszechnić, a następnie zainteresować wyrobem regionalną naukę, biznes oraz media. Ochrona przed nieuczciwym przywłaszczeniem nazwy ma przyczynić się do zwiększenia konkurencyjności wyrobów.

Muzeum Sztuki w... Warszawie

Od pewnego czasu czytamy w licznych anonsach o umowie pomiędzy Urzędem Marszałkowskim w Łodzi a Ministerstwem Kultury w Warszawie. Wpisanie łódzkiego muzeum sztuki na listę instytucji narodowych rodzi szereg pytań oraz wątpliwości. Spornym tematem zajęli się również radni z Komisji Nauki, Kultury i Sportu.

Zaproszony na posiedzenie marszałek Stanisław Witaszczyk wyjaśnił, że rozmowy w tej sprawie trwają już od kilku miesięcy. – W wyniku porozumienia – twierdzi marszałek S. Witaszczyk – wzmocni się rangę placówki w skali krajowej i globalnej, nastąpi większe zainteresowanie instytucją, znajdą się pokaźniejsze środki na jej funkcjonowanie. Dlatego marszałek zaapelował o przyjęcie projektu uchwały dotyczącej prowadzenia muzeum jako wspólnej instytucji.

Tworzenie nowego rządu trochę potrwa i rysuje się pewne ryzyko, czy umowa

z nowym ministrem będzie zawarta na lepszych czy gorszych warunkach.

Do sprawy odniósł się również dyrektor muzeum Mirosław Borusiewicz. Wyjaśnił, iż poglądy, które prezentuje, nie są próbą obrony stanowiska, lecz formą obrony Łodzi, regionu, a przede wszystkim muzeum. Nowa umowa powinna być renegocjowana z nowym ministrem. Punktem wyjścia do kolejnych negocjacji powinna być pierwsza umowa, już podpisana i do dziś obowiązująca. Zdaniem Borusiewicza, intencją ministra jest obsadzenie na stanowisku dyrektora osoby, która po odejściu ministra Waldemara Dąbrowskiego będzie de facto realizowała jego program w zakresie budowy Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

Członek komisji Anna Strzechowska przedstawiła opinię Rady Społecznej Muzeum dotyczącą pracy oraz działań dyrektora Borusiewicza, w której wyrażono pozytywną opinię o realizacji zadań przez dyrektora. Strzechowska nie zgadzając się ze stanowiskiem zarządu województwa podkreśliła, iż umowa jest dla muzeum niekorzystna. Uznała, że przedmiotem niezgody jest osoba dyrektora Borusiewicza. Jej zdaniem minister kultury będzie chciał wydzierżawić większość dzieł i przenieść je w ten sposób z Łodzi do Warszawy. Radna zdecydowanie sprzeciwiła się osłabianiu w takiej sposób samorządowej instytucji.

W związku z opinią, w której członkowie komisji pozytywnie odnoszą się do wspólnego prowadzenia Muzeum Sztuki, zaznaczając jednocześnie, że samorząd powinien wrócić do sprawy dopiero po powołaniu nowego ministra kultury. (z.w.)



Komisja Nauki, Kultury i Sportu

turystyka

Między sezon



Urząd Marszałkowski w Łodzi brał udział w roku 2005 w wielu imprezach o charakterze promocyjnym zarówno w kraju, jak i za granicą.

Z imprez zagranicznych warto wymienić odbywające się 24-28 lutego Targi Turystyczne Ferien Messe w austriackim Grazu. Celem targów była prezentacja walorów turystycznych Polski, w tym województwa łódzkiego, szerokiej regionalnej oferty kulturalnej i turystycznej. Województwo prezentowało się wspólnie z Piotrkowem Trybunalskim na stoisku polskim, przygotowanym przez Polską Organizację Turystyczną w Wiedniu, w ramach wystawy regionów partnerskich kraju związkowego Styria.

Od 11 do 15 marca województwo łódzkie uczestniczyło w największej imprezie turystycznej na świecie – berlińskiej ITB (150 tys. gości w ciągu pięciu dni). Gospodarzem stoiska była regionalna Organizacja Turystyczna.

Kolejną imprezą o charakterze międzynarodowym były odbywające się w Łodzi 1 - 3 kwietnia Międzynarodowe Targi – Regiony Turystyczne „Na Styku Kultur 2005” oraz Targi Aktywnego Wypoczynku „TActiW”. Targi miały na celu promocję walorów turystycznych, dziedzictwa kulturowego oraz obyczajów regionów Polski i innych państw. Zaprezentowano na nich oferty biur turystycznych, ośrodków wczar-

sowych, gospodarstw agroturystycznych. Dodatkowo pokazano oferty z zakresu turystyki językowej, turystyki sentymentalnej oraz medycznej. Wystawcami było 25 miast i powiatów z regionu łódzkiego a także blisko 80 wystawców z Finlandii, Izraela, Litwy, Łotwy, Niemiec, Polski, Rosji, Szwecji, Ukrainy, Maroka i Sri Lanki.

W Stuttgarcie z okazji otwarcia „Roku Polskiego w Niemczech”, 5 - 7 maja, delegacja Województwa Łódzkiego na czele z członkiem zarządu Stanisławem Olasem wzięła udział w otwarciu wystawy pt. „Prezentacja kulturalna miasta i regionu łódzkiego”. Na wystawę złożyły się cztery prezentacje walorów turystycznych miasta i

regionu, plakaty studentów ASP, przygotowane z okazji jubileuszu 60-lecia istnienia uczelni, plakaty z Muzeum Kinematografii.

Wydarzeniem zagranicznym pod patronatem marszałka województwa był Samorządowy Rajd Rowerowy Łódź – Brno, odbywający się od 30 maja do 5 czerwca. Uczestniczyło w nim 20 rowerzystów reprezentujących Urząd Marszałkowski oraz grupy rowerowe z terenu całego województwa.

Równie interesującą imprezą pod patronatem marszałka był Rajd Rowerowy Lwów – Łódź od 27.08 do 03.09 – ze startem we Lwowie, a metą w Łodzi podczas II Jarmarku Wojewódzkiego. Rajd miał na celu pro-

Czym dysponujemy?

Na terenie województwa wytyczone zostały liczne szlaki piesze, rowerowe, konne, wodne oraz motorowe. Stanowią one jeden z elementów promowania zasobów kulturowych regionu oraz rozwoju bazy turystycznej. Istnieje 89 szlaków - w tym 46 pieszych, 31 rowerowych, 3 wodne na Warcie, Widawce i części Pilicy, 9 szlaków konnych. Koncepcja zakłada utworzenie 17 szlaków pieszych, 115 rowerowych oraz 8 konnych, 7 samochodowych, 4 wodne, 1 kolejowy.

Gospodarstwa agroturystyczne

Na terenie województwa łódzkiego funkcjonuje ponad 200 gospodarstw agroturystycznych, (informacje pochodzą ze starostw powiatowych i urzędów gmin), położonych w atrakcyjnych miejscach. Gospodarstwa oferują nie tylko usługi noclegowe, ale również posiadają dodatkową ofertę typu jazda konna, wycieczki rowerowe, przejażdżki bryczką itp.

Najwięcej gospodarstw znajduje się w powiatach: opoczyńskim (28), zgierskim (22), tomaszowskim (19), radomszczańskim (19), wieluńskim (19), wierszowskim (17).



moję transeuropejskiego szlaku rowerowego ze Lwowa do Berlina.

Jeżeli chodzi o imprezy krajowe, to warto wspomnieć, iż Urząd Marszałkowski podjął się stworzenia „Szlaku kajakowego rzeki Warty”, który może stać się atrakcją turystyczną województwa łódzkiego. Szlak kajakowy jako produkt turystyczny jest inicjatywą zarządu województwa, mającą szansę na sfinansowanie ze środków Unii Europejskiej.

W związku z tym, 16-18 czerwca odbył się spływ kajakowy Wartą, dzięki któremu zapoznano się z terenem i możliwościami utworzenia infrastruktury turystycznej w nadwarciańskich gminach. Według Doroty-Biskupskiej-Neidowskiej, członka zarządu województwa „realizacja przedsięwzięcia wpłynie na rozwój infrastruktury rekreacyjnej, a także zaktywizowanie lokalnego rynku pracy, dzięki sporej liczbie turystów odwiedzających region”. Dodatkowo przedstawiciele lokalnych władz i organizacji dyskutowali na temat teoretycznych aspektów tworzenia produktu turystycznego w dolinie Warty.

Wspomniany spływ kajakowy Grabicą, Widawką i Wartą zorganizowany przez Urząd Marszałkowski zainaugurował Święto Wody w Uniejowie, które już po raz drugi odbywało się pod patronatem „Ziemi Łódzkiej” 18 i 19 czerwca. Imprezy towarzyszące propagowały wiedzę nt. ekologii i odnawialnych źródeł energii, m.in. ogólnopolskie seminarium popularno-naukowe pod hasłem „Woda – życie, zdrowie, energia” na zamku w Uniejowie. Rozstrzygnięto konkursy ekologiczne, plastyczne i fotograficzne oraz zaprezentowano nagrodzone prace. W ramach święta odbyły się także imprezy plenerowe: noc świętojańska, festyn muzyczny, występy zespołów ludowych i kabaretowych.

Tegoroczne wojewódzkie obchody Świętego Dnia Turystyki, przypadające 30 września 2005 roku, których gospodarzem była gmina Widawa, przebiegały pod hasłem „aktywny wypoczynek”. Towarzyszyły im liczne imprezy turystyczne: spływ kajakowy rzeką Wartą i Widawką, rajdy piesze i konne, imprezy krajoznawcze, turnieje i konkursy. Marszałek województwa uhonorował nagrodami wyróżniających się działaczy turystyki, a także ufundował upominki dla dzieci i młodzieży startującej w konkursach.

Rok 2005 był okresem wyjątkowej pracy na rzecz rozwoju turystyki w województwie łódzkim. Z inspiracji Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego przystąpiono do stworzenia markowego produktu turystycznego pn. Szlak wodny środkowej Warty.

Małgorzata Zawierucha

Samorząd turystyczny

Dominujący stereotyp, że regiony pozbawione morza i gór nie są atrakcyjne pod względem turystycznym, zaczyna się zmieniać. Wraz z rozwojem cywilizacji, szybkim tempem życia zmieniają się upodobania i oczekiwania potencjalnych odbiorców usług turystycznych. Zaczyna przeważać forma krótszych, ale częstszych wyjazdów nakierowanych na konkretny produkt.

Nowe trendy przemawiają na korzyść regionu łódzkiego, który może stać się atrakcyjnym miejscem turystycznym. Aby sprostać tym tendencjom należy zwiększyć promocję na rzecz rozwoju turystyki w naszym regionie. Stosunkowo słabe, zarówno ekonomicznie jak i kadrowo poszczególne jednostki samorządu terytorialnego i branża turystyczna nie są w stanie sprostać stawianym wymaganiom. Konieczne jest zwiększenie świadomości poszczególnych przedstawicieli samorządów lokalnych oraz społeczności, która dzięki rozwojowi turystyki na danym terenie może zawdzięczać rozwój ekonomiczny i gospodarczy.

Współpraca pomiędzy odpowiednimi jednostkami zainteresowanymi rozwojem turystyki w województwie oraz wzajemne wsparcie i zrozumienie są niezbędne w kreowaniu wizerunku regionu łódzkiego jako atrakcji turystycznej Polski środkowej.

A. P.

turystyka



Dorota Biskupska-Neidowska,
wicemarszałek województwa łódzkiego

Samorząd województwa odgrywa rolę inicjatora, koordynatora oraz realizatora poszczególnych zadań.

Celem władz województwa jest przede wszystkim przedstawienie kierunków rozwoju turystyki głównym realizatorom, czyli samorządom oraz branży. Urząd Marszałkowski w Łodzi odgrywa rolę koordynatora i inspiratora przedsięwzięć dotyczących tworzenia produktów turystycznych, które będą stanowić ofertę turystyczną regionu. Wskazywanie trendów, kierunków i możliwości rozwoju turystyki wraz z infrastrukturą jest bardzo ważnym zadaniem, które podejmuje Urząd Marszałkowski. Ze względu na to, iż granice walorów turystycznych nie zawsze pokrywają się z podziałem administracyjnym, samorząd wojewódzki inspirował również do zawierania porozumień pomiędzy samorządami lokalnymi z sąsiednich województw w sprawie wspólnego działania na rzecz tworzenia produktów i zagospodarowania terenu, np. tworzenia szlaków czy budowania infrastruktury towarzyszącej.





Spotkanie w Manufakturze

Pieniądze dla łódzkich bibliotek

Blisko 2 miliony złotych otrzymało województwo łódzkie na zakup książek dla bibliotek publicznych w ramach narodowego programu rozwoju czytelnictwa. Symboliczny czek na tę sumę wręczył 20 września minister kultury Waldemar Dąbrowski podczas uroczystego spotkania z bibliotekarzami w Miejskiej i Wojewódzkiej Bibliotece im. J. Piłsudskiego w Łodzi. W spotkaniu uczestniczyli premier Marek Belka, marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk i członek zarządu województwa Stanisław Olas. Po wizycie w bibliotece delegacja rządowa i przedstawiciele zarządu województwa pojechali do Manufaktury, by zobaczyć budynek, do którego trafi część zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi. Zdaniem ministra Waldemara Dąbrowskiego, decyzja o powiększeniu powierzchni wystawienniczej była bardzo trafna, podobnie jak lokalizacja na terenie budowanego centrum kulturalno-rekreacyjno-handlowego „Manufaktura”.

Poręczenie kredytu dla szpitala im. Biegańskiego

23 września marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, członek zarządu Stanisław Olas oraz dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi Halina Wyszomirska podpisali poręczenie kredytowe dla Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala im. W. Biegańskiego w Łodzi, którego organem założycielskim jest samorząd województwa łódzkiego.

Placówka otrzyma 10 milionów złotych długoterminowego (dziesięcioletniego) kredytu bankowego. Wcześniej podobne poręczenie podpisano dla Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego w Łodzi (15 mln), Samodzielnego Szpitala Wojewódzkiego im. Mikołaja Kopernika w Piotrkowie Trybunalskim (6 mln) i Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. M. Kopernika w Łodzi (30 mln). – Nie jest to pierwsze poręczenie Urzędu Marszałkowskiego, udzieliśmy już podobnych na łączną kwotę 61 mln zł. Oczywiście poręczenie tego rodzaju nie byłoby konieczne, gdyby służba zdrowia w województwie łódzkim była właściwie finansowana. Niestety tak nie jest – powiedział Stanisław Witaszczyk. – Należy podkreślić determinację zarządu województwa łódzkiego w tej sprawie. Dokładaliśmy wszelkich starań, by pozyskać jak najwięcej funduszy na zaspokojenie potrzeb zdrowotnych mieszkańców naszego regionu. Po rozmowach, prowadzonych z Ministerstwem Zdrowia wierzę, że obowiązujący w przyszłym roku

algorytm dla województwa łódzkiego będzie korzystniejszy, placówki służby zdrowia otrzymają więcej pieniędzy, a co za tym idzie poprawi się ich funkcjonowanie – dodał marszałek Witaszczyk.

Szpital im. W. Biegańskiego w Łodzi musi zaciągnąć kredyt, by uniknąć postępowania windykacyjnego i egzekucyjnego. 10 milionów złotych pożyczki pozwoli na spłatę wymagalnych zobowiązań wraz z odsetkami. Kredyt ten wykorzystany będzie na spłatę części najpilniejszych zobowiązań wymagalnych: publicznoprawnych (zobowiązań wobec ZUS) oraz zobowiązań cywilnoprawnych (m. in. wobec dostawców leków, sprzętu medycznego i energii elektrycznej). Uzyskane środki pozwolą jednocześnie na stabilizację finansową oraz na uniknięcie niepotrzebnych kosztów wynikających z egzekucji zobowiązań. Decyzję zarządu województwa łódzkiego o poręczeniu kredytu dla szpitala im. W. Biegańskiego w Łodzi poparli radni sejmiku uchwałą z 26.08.2005 roku.



Marszałek Dorota Biskupska-Neidowska oraz dyrektor Anna Mroczek przekazały niepełnosprawnym uczestnikom imprezy drobne upominki.

Pożegnanie lata w Uniejowie

23 września 2005 r. stowarzyszenie „Studio Integracji” oraz stowarzyszenie integracji „Zorza” zorganizowały w Uniejowie integracyjne pożegnanie lata. Współorganizatorem imprezy był urząd miasta w Uniejowie. Samorząd wojewódzki reprezentowały Dorota Biskupska-Neidowska – członek zarządu województwa oraz Anna Mroczek – dyrektor RCPS. Goście imprezy z zainteresowaniem oglądali występy uczestników przeglądu piosenki oraz wystawę wykonanych w różnych technikach prac plastycznych, wyeksponowanych na stoiskach rozstawionych obok sceny.

Podpisane poręczenia kredytowego dla szpitala im. W. Biegańskiego





Goście z Grazu

29 września gościli w Łodzi przedstawiciele Zakładów Miejskich z Grazu (Austria), którym przewodniczył dyrektor zarządu Wolfgang Messner. Zagraniczną delegację w imieniu zarządu województwa łódzkiego podejmował członek zarządu województwa Stanisław Olas. Wizyta składała się z dwóch części. Pierwszą stanowiło oficjalne spotkanie z przedstawicielami portu lotniczego Łódź Lublinek pod przewodnictwem prezesa zarządu Leszka Krawczyka. Uwzględniając rolę i znaczenie rozwoju lotniska dla gospodarki województwa łódzkiego i w świetle dobrych kontaktów z krajem związkowym Styria, obie strony zadeklarowały partnerstwo w zakresie rozwoju lotniska. Deklaracje te zostały udokumentowane podpisaniem umowy kooperacyjnej. Bezpośrednio po zakończeniu rozmów na lotnisku, austriacka delegacja udała się do Urzędu Marszałkowskiego, gdzie w obecności przedstawicieli władz powiatowych województwa łódzkiego odbyła się prezentacja Zakładów Miejskich z Grazu.

920 lat Łucka

Od 30 września do 2 października delegacja województwa łódzkiego pod przewodnictwem wicemarszałka Krzysztofa Makowskiego przebywała w Łucku na Ukrainie. Władze Łucka zaprosiły samorządowców z regionu łódzkiego na obchody 920 rocznicy powstania miasta. Oficjalny charakter wizyty podkreślały spotkania z władzami miasta, m.in. merem Antonem Krzywickim i wicemerem Światosławem Krawczukiem.

Podczas oficjalnych obchodów marszałek Makowski, w imieniu mieszkańców i zarządu województwa łódzkiego, przekazał merowi Łucka życzenia pomyślności dla wszystkich mieszkańców regionu.

W części nieoficjalnej obchodów odbył się mecz piłki nożnej drużyny Towarzystwa „Sportowa Łódź”, zrzeszającej oldboyów ŁKS i Widzewa (wzmocnionej marszałkiem Makowskim) z oldboyami Łucka. Mecz zakończył się remisem 2:2.

Inauguracja roku akademickiego

3 października marszałek Stanisław Witaszczyk uczestniczył w inauguracji roku akademickiego 2005/2006 w Uniwersytecie Łódzkim. Pracowników uczelni, studentów i zaproszonych gości powitał rektor UŁ profesor Wiesław Puś. Podczas inauguracji nadano tytuł doktora honoris causa profesorowi Timothy'emu Oke z Uniwersytetu Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie. Profesor Oke to jeden z najwybitniejszych klimatolo-



Spotkanie z Austriakami

gów, jego prace są obecnie najpowszechniej cytowanymi publikacjami z zakresu klimatologii urbanistycznej.

Po nadaniu honorowego tytułu profesorowi Oke, rektor Wiesław Puś wręczył naukowcom z UŁ nagrody ministra edukacji narodowej i sportu. Głównym punktem uroczystości było ślubowanie studentów pierwszego roku i wręczenie indeksów tym, którzy najlepiej poradzili sobie w czasie rekrutacji. Inaugurację zakończył wykład profesor Wandy Krajewskiej.

Nowa droga w Witoni

7 października oddano do użytku 2,6-km odcinek drogi w gminie Witonia koło Łęczycy. W uroczystości wzięli udział m.in. wicemarszałek Krzysztof Makowski i z-ca dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej Zbigniew Bursa. Budowa nowego odcinka drogi trwała 1,5 miesiąca i kosztowała 600 tys. złotych. Inwestycja stanowi część większego

przedsięwzięcia, w ramach którego powstanie 31 kilometrów nowych dróg w siedmiu gminach na terenie powiatów łęczyckiego i kutnowskiego.

Całkowita wartość inwestycji wynosi 9 603 901zł. 67,5 % środków pochodzi z Euro-pejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, pozyskanych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, 10% kosztów pokrywa budżet państwa, a resztę stanowi wkład gmin, uczestniczących w projekcie.

Nowa droga w Witoni jest pierwszą inwestycją, zrealizowaną w ramach dwuletniego programu pt. „Budowa i przebudowa dróg gminnych regionu kutnowskiego”. Jak podkreślał wicemarszałek Makowski, pozyskanie funduszy to przede wszystkim zasługa Związku Gmin Regionu Kutnowskiego, którego przedstawiciele złożyli bardzo dobrze przygotowany wniosek o dofinansowanie inwestycji.



Muzeum Sztuki w Łodzi - instytucją narodową

17 października 2005 r. została podpisana umowa, dotycząca współprowadzenia Muzeum Sztuki w Łodzi jako wspólnej instytucji kultury, pomiędzy Województwem Łódzkim a Ministerstwem Kultury. Sygnatariuszami umowy są marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk i minister kultury Waldemar Dąbrowski. Na mocy powyższej umowy Muzeum Sztuki w Łodzi stanie się wspólną placówką samorządu Województwa łódzkiego i Ministerstwa Kultury.

– Muzeum Sztuki jest instytucją szczególnie na kulturalnej mapie województwa łódzkiego, podpisana dziś umowa gwarantuje rozwój tej placówki, która jest bezspornie wizytówką nie tylko Łodzi, ale całego regionu łódzkiego – mówił marszałek Stanisław Witaszczyk.

Od 2007 roku placówka finansowana będzie w 55% przez ministerstwo, w 45% przez województwo, ale pierwsze pieniądze z ministerstwa pojawiają się już w 2006 r., budżet muzeum zamknie się kwotą 6 mln złotych, z czego 3 mln 900 tys. pochodzić będzie z budżetu województwa, natomiast 2 mln to pieniądze ministerialne. Dodatkowo w przyszłym roku ministerstwo wyasygnuje kwotę 3 mln złotych z przeznaczeniem na wydatki inwestycyjne.

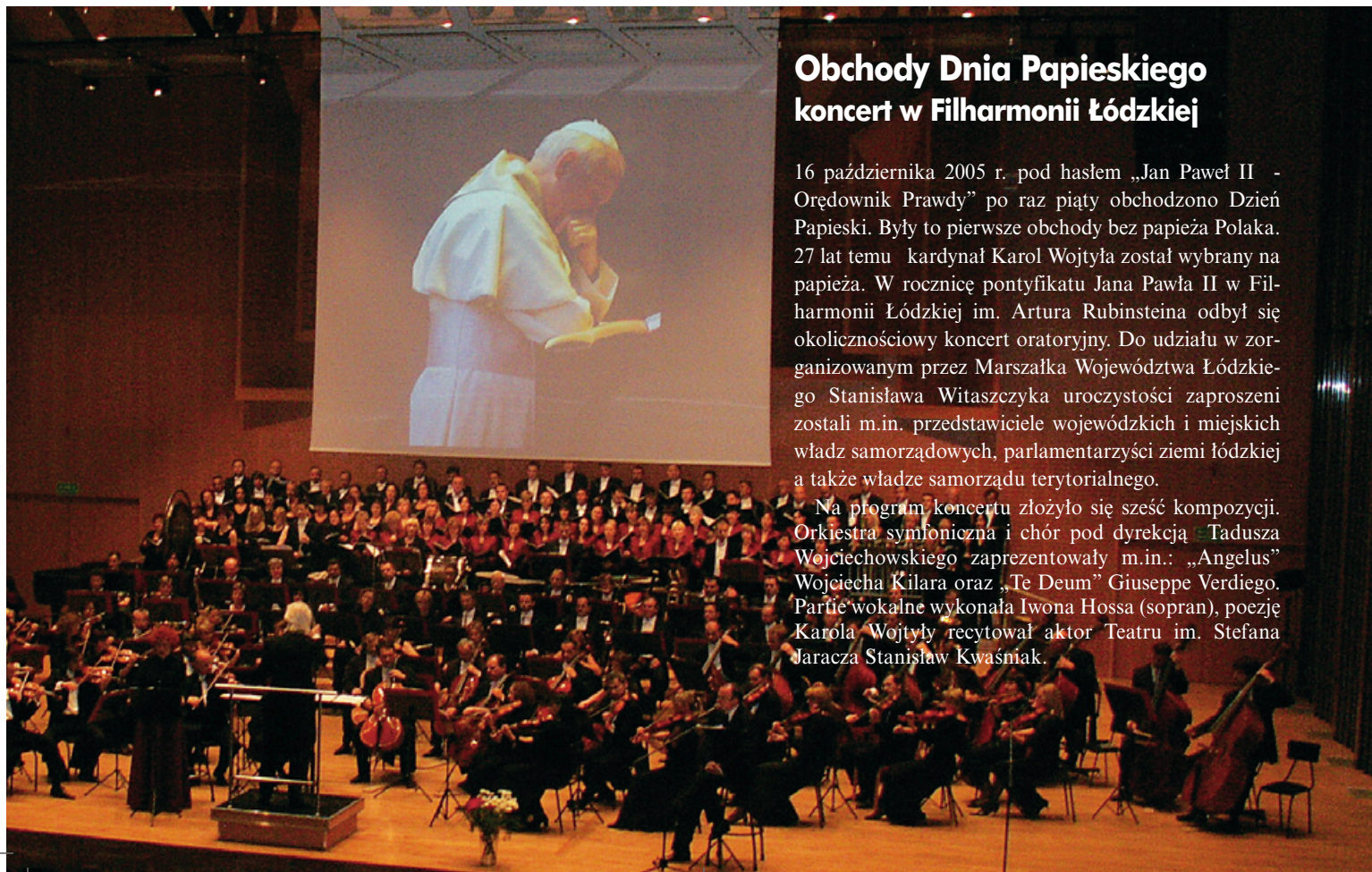


Podpisanie umowy samorządu województwa z ministrem kultury

– Muzeum Sztuki posiada największe i najcenniejsze zbiory sztuki XX wieku, jednak ze względu na problemy finansowe i lokalowe dotąd mogło prezentować tylko 5 procent z nich. Teraz, dzięki podpisaniu umowy, budżet placówki się podwoi, muzeum zyska nowe powierzchnie wystawiennicze, dzięki temu wzrośnie jego ranga w kraju i za granicą – mówił minister kultury Waldemar Dąbrowski.

Umowa zawarta z ministerstwem gwa-

rantuje także integralność zbiorów. Każdorazowe oddanie w depozyt będzie wymagało zgody zarządu województwa łódzkiego. Wyłoniony w drodze konkursu nowy dyrektor muzeum musi zostać zaakceptowany zarówno przez Urząd Marszałkowski jak i Ministerstwo Kultury. Muzeum Sztuki w Łodzi jest kolejną instytucją kultury, która zyskała status instytucji narodowej. Wcześniej podobne umowy podpisano z 17 placówkami w kraju.



Obchody Dnia Papieskiego koncert w Filharmonii Łódzkiej

16 października 2005 r. pod hasłem „Jan Paweł II - Orędownik Prawdy” po raz piąty obchodzono Dzień Papieski. Były to pierwsze obchody bez papieża Polaka. 27 lat temu kardynał Karol Wojtyła został wybrany na papieża. W rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II w Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina odbył się okolicznościowy koncert oratoryjny. Do udziału w zorganizowanym przez Marszałka Województwa Łódzkiego Stanisława Witaszczyka uroczystości zaproszeni zostali m.in. przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz samorządowych, parlamentarzyści ziemi łódzkiej a także władze samorządu terytorialnego.

Na program koncertu złożyło się sześć kompozycji. Orkiestra symfoniczna i chór pod dyrykcją Tadeusza Wojciechowskiego zaprezentowały m.in.: „Angelus” Wojciecha Kilara oraz „Te Deum” Giuseppe Verdiego. Partie wokalne wykonała Iwona Hossa (sopran), poezję Karola Wojtyły recytował aktor Teatru im. Stefana Jaracza Stanisław Kwaśniak.



ŁÓDZKIE W BRUKSELI



Łódzkie na „Open Days”

W Brukseli zakończyła się, trwająca od 10 do 13 października, impreza „Open Days – Europejski Tydzień Regionów i Miast 2005”. To już trzecia edycja tego najważniejszego wydarzenia z zakresu polityki regionalnej i zarazem pierwsza, w której udział wzięło Województwo Łódzkie.

Z tej okazji do stolicy Unii Europejskiej udała się delegacja regionu z udziałem marszałka Stanisława Witaszczyka i wicemarszałka Krzysztofa Makowskiego, radnych Sejmiku Województwa Łódzkiego – Anny Adamskiej i Wiesława Garstki oraz dyrektorów – Doroty Pisarskiej z Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej i Zbigniewa Bursy z Departamentu Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi.

Dzięki pracom prowadzonym już od stycznia przez Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli, nasz region włączył się w to organizowane wspólnie przez Dyрекję Generalną Komisji Europejskiej ds. Polityki Regionalnej oraz Komitet Regionów przedsięwzięcie. W ramach cyklu imprez i wydarzeń odbywających się w tych dniach w Brukseli, nasze biuro przygotowało razem z przedstawicielstwami 6 regionów hiszpańskich oraz z województwem lubelskim dwa seminaria pod wspólnym przewodnim tematem: „Polityka spójności: od transformacji do konkurencyjności. Doświadczenia regionów polskich i hiszpańskich”.

Współorganizacja seminariów umożliwiła zaproszenie do udziału w nich, w roli prelegentów, również przedstawicieli naszego województwa. Podczas pierwszego seminarium – „Rezultaty i ocena programów operacyjnych na szczeblu regionalnym. Lekcja na przyszłość”, dyrektor Z. Bursa przedstawił doświadczenia Województwa Łódzkiego w zakresie wdrażania funduszy strukturalnych w ramach ZPORR. Dzień później, w ramach seminarium „Zarządzanie i wdrażanie projektów: dobre praktyki” Jacek Zieliński, dyrektor Biura Partnerstwa i Funduszy Urzędu Miasta Łodzi, przybliżył szczegóły projektu służącego ochronie zabytków przemysłowej Łodzi, prezentując referat: „Kultura i dziedzictwo przemysłu tekstylnego w Łodzi. Modernizacja i zarządzanie kompleksem fabrycznym Ludwika Geyera.”

Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego wzięło udział w przygotowanej przy okazji „Open Days” wielkiej imprezie promocyjnej – „Pokaz kulturowy regionów i miast europejskich”. Kilka tysięcy zaproszonych gości, którzy przyszedli tego dnia do Muzeum Cinquantenaire, miało okazję zapoznać się z pracami fotografików i rzeźbiarzy z województwa łódzkiego oraz obejrzeć krótki film opowiadający o organizowanym w Łodzi „Festiwalu Dialogu Czterech Kultur”. Odbyła się degustacja przysmaków kulinarnych naszej lokalnej kuchni, która tradycyjnie cieszy się w Brukseli zainteresowaniem. Warto w tym miejscu zauważyć, iż żaden inny polski region nie zaprezentował się w sposób tak kompleksowy i nie był tego dnia tak widoczny, jak województwo łódzkie.

wzięli najwyższą rangą urzędnicy Unii Europejskiej, wśród nich polska komisarz ds. polityki regionalnej – Danuta Hübner, przewodniczący Parlamentu Europejskiego – Joseph Borrell i przewodniczący Komitetu Regionów – Peter Straub.

Ważnym wydarzeniem był udział marszałka S. Witaszczyka i wicemarszałka K. Makowskiego w uroczystym bankiecie w Stałym Przedstawicielstwie RP przy UE, wydanym przez ambasadora Marka Grełę dla polskich europarlamentarzystów oraz dziennikarzy akredytowanych w Brukseli. Na spotkaniu obecna była również komisarz D. Hübner, która otrzymała od marszałka S. Witaszczyka oficjalne zaproszenie do odwiedzenia województwa łódzkiego.

Przedstawiciele naszego regionu uczestniczyli



Od lewej: dyrektor Mariusz Mielczarek, marszałek Stanisław Witaszczyk, wicemarszałek Krzysztof Makowski.

Pobyty naszej delegacji w Brukseli towarzyszyły wydarzenia odbywające się w ramach „Open Days”. Marszałkowie województwa łódzkiego uczestniczyli między innymi w trzech zorganizowanych specjalnie z tej okazji sesjach – otwierającej i zamykającej oraz sesji plenarnej Komitetu Regionów, podczas których dyskutowano na temat reformy polityki regionalnej UE na lata 2007-2013, wdrażania postanowień agendy lizbońskiej oraz roli i obowiązków, jakie powinny w tym kontekście wziąć na siebie europejskie regiony. W każdej z tych sesji udział

w warsztatach tematycznych i spotkaniach przygotowywanych w tych dniach przez inne europejskie regiony. Brali udział także w zorganizowanym w Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej ds. Polityki Regionalnej spotkaniu z przedstawicielami tzw. „polskiej komórki”, czyli osobami mającymi bezpośredni wpływ na kwestie związane z przyznawaniem polskim regionom wsparcia z funduszy strukturalnych.

Piotr Szymański



Samorząd przed sądem

Ceny biletów komunikacji miejskiej wyznacza rada gminy

Jedynie rada gminy ma prawo ustalania cen biletów komunikacji publicznej. Nie może tego uprawnienia przekazać innym podmiotom. Rada gminy upoważniła prezesa zarządu miejskiego przedsiębiorstwa komunikacyjnego do stosowania przy sprzedaży biletów okresowych bonifikat w wysokości do 40 proc. ich ceny. Zgodnie z brzmieniem uchwały rady, zasady udzielania ulg miał ustalać i podawać do publicznej wiadomości, wraz z cennikiem, zarząd przedsiębiorstwa komunikacyjnego.

Upoważnienie to zaskarżył wojewoda. W jego ocenie przepisy ustaw o samorządzie terytorialnym, gospodarce komunalnej oraz ustawy o cenach kompetencje w zakresie ustalania cen i opłat za usługi komunalne o charakterze użyteczności publicznej przekazują wyłącznie radom gmin. Nie upoważniają przy tym do ich przenoszenia na inne podmioty.

Rada gminy argumentowała przed sądem, że w uchwale ustaliła dokładnie, w sposób kwotowy ceny biletów, a tym samym nie można mówić o przekazaniu kompetencji, gdyż prezes zarządu przedsiębiorstwa komunikacyjnego nie ma swobody w określeniu wysokości cen biletów. Ponadto użycie w ustawie terminu „ustalenie cen lub sposobów ustalania cen” daje radzie szeroki zakres swobody regulacji. Nie wystarczy to, zdaniem gminy, m.in. wprowadzenia przez radę zasad, według których podmioty komunalne mogły w określonych granicach, samodzielnie ustalać ceny na swoje usługi.

Naczelny Sąd Administracyjny przyznał jednak rację wojewodzie i unieważnił zaskarżone postanowienie uchwały. Zdaniem NSA, rada gminy, dając prezesowi przedsiębiorstwa komunikacyjnego możliwość swobodnego ustalania bonifikaty w wysokości do 40 proc. ceny biletu i określenia zasad jej udzielania, faktycznie upoważniła go do ostatecznego ustalenia ceny biletów. Przekazała tym samym uprawnienia, które z mocy prawa przysługują wyłącznie organom stanowiącym jednostek samorządu terytorialnego. NSA podkreślił jednoznacznie, że uprawnienia do ustalania cen biletów komunikacji publicznej gmina sędować może wyłącznie na swój organ wykonawczy (wójta), a nie na prezesa spółki komunalnej (sygn. akt I OSK 130/05).

Komunalna spółka z obcym kapitałem

Gmina ma prawo przystępować do spółek prawa handlowego, działających poza sferą użyteczności publicznej

Rada miasta zdecydowała w drodze uchwały o przystąpieniu do założonej wspólnie przez miasto i zagranicznego inwestora spółki z o.o.; powołała się przy tym na przepisy art. 10 ust. 1 i 3 ustawy o gospodarce komunalnej. Zezwalają one gminom na tworzenie spółek prawa handlowego i przystępowanie do nich. Jako aport do spółki wniosła działki w centrum miasta.

Wojewoda rozstrzygnięciem nadzorczym stwierdził nieważność uchwały. Jego zdaniem rada naruszyła prawo, ponieważ gmina, poza nielicznymi wyjątkami, nie może przystępować do spółek prawa handlowego, działających poza sferą użyteczności publicznej.

Gmina zaskarżyła tę decyzję do sądu administracyjnego. Wskazywała, że art. 10 ust. 1 ustawy o gospodarce komunalnej zezwala na tworzenie spółek, jeżeli „istnieją niezaspokojone potrzeby wspólnoty samorządowej na rynku lokalnym”. Naczelny Sąd Administracyjny uznał rację gminy. Skorygował jedynie podstawę prawną uchwały, uznając, że w analizowanym stanie prawnym była to uchwała o przystąpieniu do istniejącej spółki z nowym aportem, stąd właściwą podstawą prawną jest art. 18 ust. 2 pkt. 9 lit. f ustawy o samorządzie gminnym, upoważniający radę gminy do tworzenia spółek i przystępowania do nich. (sygn. I OSK 248/05).

Upoważnienie do złożenia skargi przez prezydenta

Rada miasta może upoważnić prezydenta miasta do złożenia skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody, ale ma na to jedynie 30 dni.

W trakcie posiedzenia rady miasta postanowiono odwołać dotychczasowego jej przewodniczącego oraz wiceprzewodniczących i powołać nowych. Taki też wniosek przegłosowano. Po przerwie na sali obrad nie pojawili się nowi przewodniczący. Pozostali radni zdecydowali o dalszym prowadzeniu obrad pod przewodnictwem radnego seniora. On też poddawał pod głosowanie dalsze uchwały.

Wojewoda stwierdził nieważność wszystkich podjętych na tej sesji uchwał. Wskazał w tym zakresie na art. 19 i 20 ustawy o sa-

morządzie gminnym. Zgodnie z tymi przepisami, w przypadku nieobecności przewodniczącego i niewyznaczenia wiceprzewodniczącego, zadania przewodniczącego wykonuje wiceprzewodniczący najstarszy wiekiem, a nie, jak w tym przypadku, najstarszy radny.

Rozstrzygnięcie wojewody zaskarżył do sądu administracyjnego prezydent miasta, argumentując, że funkcja przewodniczącego ma jedynie charakter organizatorski, a porządek obrad został prawidłowo przegłosowany.

Wojewoda domagał się odrzucenia skargi. Wskazywał w tym względzie, że rozstrzygnięcie nadzorcze zaskarżyć może tylko sama rada gminy. Ponieważ rada miasta nie zleciła tego prezydentowi w uchwale, to skarga jest niedopuszczalna. W tej sytuacji rada miasta potwierdziła upoważnienie prezydenta do wniesienia skargi, ale dopiero po 60 dniach od otrzymania rozstrzygnięcia nadzorczego. Tymczasem zgodnie z art. 98 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym rozstrzygnięcia nadzorcze dotyczące gminy mogą być zaskarżane w ciągu 30 dni od daty ich doręczenia. Zdaniem sądu, rada mogła więc potwierdzić złożenie skargi w jej imieniu przez prezydenta, ale była związana tym terminem (sygn. akt II S.A./Wa 1313/05).

Urząd nie musi kopiować akt postępowania

Organ administracji nie ma obowiązku wykonywania i doręczania stronom postępowania kserokopii akt sprawy.

Art. 73 k.p.a. nakłada na organ administracji publicznej obowiązek umożliwienia stronom przeglądania akt sprawy oraz sporządzania z nich notatek i odpisów. Mogą one też żądać uwierzytelnienia sporządzonych przez siebie odpisów z akt lub wydania im uwierzytelnionych odpisów, jeżeli jest to uzasadnione ich ważnym interesem. Przepis daje uprawnienia, ale ich realizację pozostawia samym zainteresowanym. Nie zobowiązuje w związku z tym organów administracji do kopiowania akt i doręczania ich stronom. Zdaniem NSA strona postępowania nie może żądać, aby kserokopie akt wykonywał i wysyłał organ administracji. Nie ma on takiego obowiązku (sygn. akt II SA/Wa 2269/04).

Przygotował
dr Robert Adamczewski



Jak wysoki jest udział środków unijnych w miejskim budżecie, czy obawy i nadzieje mieszkańców Łowicza związane z przystąpieniem do Unii Europejskiej potwierdziły się, czy francuski hydraulik ma podstawy bać się polskiego hydraulika? – to pytania, które padły ze strony ekipy francuskiej telewizji publicznej France 2 podczas październikowej wizyty w Łowiczu.

W drodze do Łowicza czteroosobowa ekipa France 2 zatrzymała się w Sromowie, w domu państwa Brzozowskich, którzy są znanymi propagatorami folkloru łowickiego – prowadzą muzeum drewnianych, ruchomych figur Łowiczan ubranych w tradycyjne łowickie „pasioki”. Jednak nie kultura łowicka była tematem, który najbardziej interesował Francuzów. Pytali o korzyści, jakie dała integracja z Unią polskiemu rolnictwu. Na co dzień Wojciech Brzozowski prowadzi dwunastohektarowe gospodarstwo rolne, z czego 8 hektarów stanowią sady jabłkowe i śliwkowe.

– To co uzyskaliśmy z niepełnych unijnych dopłat ledwie starczyło na zwrot kosztów poniesionych na zakup środków ochrony roślin, które po przystąpieniu Polski do Unii podrożały o kilkadziesiąt procent. Dopłaty dla sadowników w stosunku do upraw innych rolników były najniższe – mówił bez ogródek młody rolnik spod Łowicza. Zdaniem Wojciecha Brzozowskiego na integracji zyskały głównie

wielkopowierzchniowe gospodarstwa.

W rozmowie z proboszczem parafii katedralnej ks. Wiesławem Skoniecznym dziennikarz prowadzący Jérôme Bone, pytał o odczucia parafian związane z Unią. – To zbyt krótki okres aby wydawać jednoznaczne sądy. Teraz jesteśmy zajęci wewnętrznymi sporami związanymi z wyborami. Nie potwierdziły się natomiast obawy załania Polski laickością. Kościół nadal funkcjonuje, nie utraciliśmy tożsamości, narodowości polskiej. Jeżeli jest jeszcze takie myślenie, to wśród jednostek – uspokajał proboszcz Skonieczny.

Zapytany o możliwość pozyskiwania przez jego parafię unijnych środków, np. na zabytkową bazylikę, odpowiedział, że projekty są przygotowywane, ale procedura ubiegania się o pieniądze unijne jest skomplikowana i to odstrasza.

Unijne fundusze, i to z powodzeniem, zdobywa natomiast samorząd Łowicza, głównie na inwestycje drogowe, infrastrukturalne. I to właśnie plac budowy ulicy

Topolowej, w 75% finansowanej ze środków strukturalnych, był kolejnym miejscem wizyty telewizyjnej ekipy France 2. Na tle budowy o inwestycji oraz zdobywaniu środków unijnych dla Łowicza mówił wiceburmistrz Maciej Mońka. Jérôme’a Bone interesował m.in. udział środków unijnych w budżecie miejskim, na co są przeznaczone, jaki charakter mają unijne inwestycje w Łowiczu. Wiceburmistrz podkreślał, że starania władz miejskich zdążają przede wszystkim do poprawy infrastruktury drogowej łowickich ulic, czego przykładem jest m.in. ul. Topolowa – I etap modernizacji dróg o charakterze regionalnym w Łowiczu.

Kolejnym przystankiem Francuzów była wizyta w firmie braci Urbanek – rodzinnym przedsiębiorstwie przetwórstwa warzywnego. I tutaj Francuzów interesowało, czy firma zyskała na wejściu Polski do UE. Na twarzach dziennikarzy malowało się zaskoczenie gdy dowiedzieli się, że produkty pod szyldem „Urbanek” trafiły na francuski rynek zaraz po przemianach ustrojowych w naszym państwie w 1990 r. Był to czas, kiedy perspektywa członkostwa w Unii była zbyt odległa, żeby myśleć o niej realnie. Francja była dla zakładu pierwszym zagranicznym partnerem. Jeszcze większe zdziwienie wywołała informacja, że przetwory braci Urbanek eksportowane są na tak wymagające rynki, jak USA, Izrael, Rosja, a także Mongolia, gdzie produkty „Urbanek” są nawet podrabiane przez Chińczyków.

Firma nie musiała dostosowywać się do standardów Unii po przystąpieniu do UE, gdyż zakład zrobił to dużo wcześniej. Proces technologiczny i produkcyjny jest unowocześniany na bieżąco, niezależnie od wymogów zewnętrznych rynków. Wkrótce firma, jako pierwsza w Łowiczu, będzie zaopatrywana w gaz ziemny. Goście z Francji mieli okazję nie tylko zobaczyć proces produkcyjny, ale także próbować marynat braci Urbanek.

Październikowa wizyta telewizji pośrednio była wynikiem podobnego spotkania z francuskimi dziennikarzami prasowymi, m.in. z „Liberation”, „Le Figaro”, „La Tribune”, kilka tygodni wcześniej. We francuskiej prasie, m.in. w „Le Monde” ukazały się artykuły o Łowiczu i temat ten zainteresował również telewizję France 2. Goście opuszczali Łowicz pełni wrażen. Spostrzeżenia o mieście i ludziach tu spotkanych, zaradnych życiowo i odważnych w swoich działaniach, przerosły ich najśmielsze wyobrażenia. (p.)



Japońska inwestycja w Kutnie

27 września w Kutnie ruszyła budowa fabryki japońskiego koncernu Fuji Seal Grup. Jest to pierwsza inwestycja firmy z Kraju Kwitnącej Wiśni w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Przedstawiciele koncernu, specjalizującego się w produkcji etykiet i sprzętu do pakowania, rozpoczęli budowę nowego zakładu od rytuału przeganiania duchów. Do obrządku, polegającej na trzykrotnym wbijaniu łopaty w skrzynię z ziemią i wydawaniu przy tym rytualnych okrzyków, zaproszeni zostali również przedstawiciele władz samorządowych Kutna. Rytuał ma zapewnić pomyślność inwestycji. Jako pierwszy wbił łopatę pod nową fabrykę Shigeko Okazaki, dyrektor Fuji Seal International, któremu towarzyszyli Kazuyoshi Kuwahata, prezes Fuji Seal Europe i Fabienne Buriot, dyrektor Fuji Seal Poland Sp. z o.o.

Kutno w czerwcu br. zawarło z japońską firmą Fuji Seal porozumienie w zakresie planowanej inwestycji w Kutnie. 23 września firma uzyskała zezwolenie na działalność w ŁSSE oraz zakupiła nieruchomość o powierzchni 13,43 ha w Podstrefie Kutno. Wartość przedsięwzięcia szacowana jest na 40 mln euro. Japończycy chcą rozpocząć produkcję w czerwcu przyszłego roku. W pierwszym etapie powstanie hala o powierzchni 1,7 ha, w drugim etapie planowana jest budowa drugiej hali o podobnej powierzchni. Realizacja inwestycji pozwoli na utworzenie 300 miejsc pracy.

W trakcie uroczystości prezydent Zbigniew Burzyński powiedział m.in.:

„Z wielką przyjemnością i prawdziwą satysfakcją uczestniczę dziś w uroczystym rozpoczęciu budowy nowej fabryki firmy Fuji Seal w naszym mieście. To wielkie i ważne wydarzenie dla Kutna i całego regionu. Pragnę serdecznie podziękować za zaufanie, jakim państwo obdarzyli nasze miasto. Tym bardziej czujemy się zaszczytni, że jest to pierwsza inwestycja japońska w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Dziękuję w imieniu mieszkańców Kutna, którym państwa inwestycja daje

szanse na nowe miejsca pracy. Kutno boryka się z dużym problemem bezrobocia, ale dzięki takim jak dzisiejsza uroczystościom – rodzi się nadzieja na poprawę tej sytuacji. W trakcie negocjacji, które niejednokrotnie były trudne, obie strony wykazały determinację, a przede wszystkim wolę, aby to przedsięwzięcie powstało w Kutnie”.

Istniejący od 1987 roku koncern Fuji Seal należy do największych światowych firm produkujących etykiety foliowe i urządzenia do ich nanoszenia. W zakładzie w Kutnie będą drukowane etykiety oraz montowane maszyny do naklejania ich na butelki.

J. G. (w.p.)



Nowy blok w Elektrowni Bełchatów

Jacek Zatorski, starosta bełchatowski, podpisał pozwolenie na budowę bloku energetycznego 833 MW w BOT Elektrowni „Bełchatów”. Od lipca do października tego roku pracownicy wydziału architektury i budownictwa starostwa prowadzili postępowanie administracyjne w sprawie wydania pozwolenia na budowę.

– Budowa kolejnego bloku energetycznego w bełchatowskiej elektrowni należy do największych przedsięwzięć budowlanych w Polsce – mówi Jacek Zatorski. – Koszt budowy wyniesie około 850 milionów euro. Dzięki tej inwestycji powstaną nowe miejsca pracy, wiele lokalnych firm będzie miało możliwość włączenia się w proces budowy jako podwykonawcy.

BOT Elektrownia Bełchatów znajduje się na terenie gminy Kleszczów w powiecie bełchatowskim i jest największą w Polsce i Europie elektrownią opalaną węglem brunatnym, należy także do największych producentów energii w Polsce. Łączna moc 12 bloków energetycznych wynosi obecnie 4.440 MW, stanowi to około 12,7% mocy w krajowym systemie energetycznym. W ubiegłym roku w bełchatowskiej elektrowni wyprodukowano 28.456,4 Gwh energii elektrycznej.

W 2001 roku Ministerstwo Skarbu Państwa zaakceptowało strategię rozwoju Elektrowni Bełchatów jako strategicznego zasobu energetycznego państwa. Strategia realizowana jest między innymi poprzez budo-

wę nowego bloku energetycznego o mocy 833 M, oraz modernizację i odtworzenie mocy produkcyjnych bloków 3 do 12. Po uruchomieniu bloku 833 MW w 2009 roku, okresowo wyłączone z eksploatacji będą bloki 5 do 12 w celu ich przebudowy. Najstarsze bloki nr 1 i 2 będą eksploatowane do 31 grudnia 2015 r.

Weryfikacja złożonych przez inwestora dokumentów, ze względu na znaczenie inwestycji, stanowiła poważne zadanie dla wydziału architektury i budownictwa starostwa. Cała zgromadzona dokumentacja zajmuje 35 segregatorów. Wniosek nie dotyczy budowy jednego obiektu, ponieważ blok 833 MW stanowi element dużej inwestycji. W jej skład wchodzi ponad 40 innych obiektów oraz cała infrastruktura wokół nich: wodociągi, kanalizacja, drogi i przyłącza.

Krzysztof Borowski



Łódzkie na „Polagrze” w Poznaniu

Polagra to największe międzynarodowe targi rolno-spożywcze w Europie Środkowej. Kilka lat temu podzielono je na dwie części, są więc Polagra-Food i Polagra-Farm. Te pierwsze mają bardziej żywnościowy charakter, prezentują osiągnięcia przetwórstwa rolno-spożywczego, zarówno jeśli chodzi o produkt finalny, jak i maszyny i urządzenia do wyposażenia zakładów mięsnych, mleczarni, cukierni, gastronomii oraz opakowania dla przemysłu spożywczego.

Trzeba przyznać, że w ciągu ostatnich lat poznańskie targi rolnicze radykalnie zmieniły swoje oblicze, wypiękniały. Dla wystawców stwarzają coraz lepsze warunki, tak aby mogli oni jak najlepiej zaprezentować to, co wytwarzają i trafić na rynek. Stoiska, na których przedsiębiorstwa prezentowały swoje oferty, przyciągały wzrok swoim wyglądem, niczym nie odbiegając od tych, które widzi się np. w Berlinie podczas „Zielonego Tygodnia”, międzynarodowych targów rolno-spożywczych. W tym roku w Poznaniu zaprezentowało się 1200 wystawców. Dobrze w tej nowej, targowej opar-



Polagra - Food 2005

Prezes GS w Szadku prezentował wyroby regionalne - przetwory mączne i pieczywo.

wie akcentowało swoją obecność województwo łódzkie. Nasz region reprezentowały spółdzielnie: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Głuchowie, Gminna Spółdzielnia z Szadku, zakłady „Marko” z Walichnowów, Spółdzielnia Dostawców Mleka z Wielunia, OSM Łowicz,

Food Service. Były też firmy, pracujące na rzecz przetwórstwa, takie jak firma Wojciecha Nowickiego z Rawy Mazowieckiej, firma Suwary z Pabianic.

Anna Orzechowska

Nauka dla regionu

„Woznym na wydziale matematycznym Uniwersytetu Lwowskiego był niejaki Góral, którego przywoływano za pomocą sygnału świetlnego – ilekroć był potrzebny, zapalała się czerwona lampka. Jednakże Góral nie bardzo przejmował się swoimi obowiązkami i lampka świeciła się nieraz całymi godzinami.

Auerbach, najdowcipniejszy z lwowskich matematyków, mawiał, że Góral ma atrybuty boskie: wszyscy go wzywają, na jego cześć wiecznie pali się lampka, ale nikt go nigdy nie widział.”

To jedna z wielu anegdot o naukowcach pochodząca z książki W. Gołembowicza: „Uczeni w anegdocie”. Takie żartobliwe wypowiedzi towarzyszyły poważnym spotkaniom w ramach Międzynarodowego Tygodnia Nauki

(10 - 14 października), który był częścią projektu ScienceFun 2005. Kariera w nauce jest trendy! Popularyzacja nauki w Łodzi i regionie. Projekt, którego realizacja trwa od lipca, a zakończy się pod koniec listopada, objęli swym patronatem marszałek województwa i prezydent Łodzi. Autorem jest Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości w Łodzi

W październiku, w trakcie Międzynarodowego Tygodnia Nauki, poważne grono łódzkich naukowców wymieniało swoje poglądy. Były wykłady poświęcone badaniom regionu łódzkiego - pod względem ekonomicznym, społecznym i przemysłowym, rozmawiano o systemach komunikacji, sztucznej inteligencji i... o demokracji. Niezwykle interesujące były wypowiedzi pod wspólnym hasłem „moja droga do kariery naukowej”. Wszak chodziło o popularyzację nauki jako zawodu oraz przygodę intelektualnej i życiowej zarazem, a także przybliżenie młodemu pokoleniu działalności naukowo-badawczej jako możliwości kariery zawodowej. Wreszcie, o pokazanie ludzi z pasją, bez których rozwój społeczno-gospodarczy nie byłby możliwy.

W listopadzie odbędą się jeszcze m.in. spotkania ze studentami oraz konferencja kończąca realizację projektu ScienceFun 2005. Kariera w nauce jest trendy!

J.G

Prorektor ds. nauki UŁ – prof. dr hab. Henryk Piekarski i prof. dr hab. Aleksandra Jewtuchowicz podczas otwarcia Międzynarodowego Tygodnia Nauki w Centrum Konferencyjnym UŁ.





Czysta energia



Właściciele małych elektrowni wodnych w województwie łódzkim w większości mieszkają poza naszym regionem. Dla nich budowa tych obiektów była raczej przygodą i realizacją marzeń, niż przedsięwzięciem o charakterze czysto biznesowym.

Elektrownia w miejscowości Wólka na Nerze należy do Alicji i Henryka Czarnieckich z województwa warmińsko-mazurskiego. Elektrownia powstała w 2002 r. Wyposażona jest w trzy turbiny śmigłowe. Woda do komory turbiny zostaje wprowadzana korytem betonowym. Zastosowanie kanału obiegowego zapewnia swobodny przepływ wielkich wód przez budowlę piętrzącą. Moc elektrowni wynosi ok. 60 kW.

W województwie łódzkim działa 11 elektrowni wodnych, w tym 7 na rzece Ner. Zgodnie z dyrektywami Unii Europejskiej, do 2010 roku 12 procent energii wykorzystywanej przez państwa członkowskie ma pochodzić ze źródeł odnawialnych, takich jak woda, wiatr.

Z danych statystycznych wynika, że największy udział w bilansie energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych stanowi w Polsce energia wód. Krajowy program energetyczny zakłada, że w ogólnym bilansie energetycznym kraju do roku 2010 udział energii z tzw. źródeł energii odnawialnych wyniesie 7,5 procent, obecnie jest to niewiele ponad dwa procent. W związku z realizacją zobowiązań wynikających z powyższego programu na najbliższe lata czynione są starania w celu jak największego wykorzystania zasobów hydroenergetycznych rzek.

Budowa małych elektrowni wodnych w województwie łódzkim ograniczona jest warunkami terenowymi. Wododziałowe położenie województwa – wododział pierwszego rzędu Wisła - Odra, powoduje, że na naszym terenie poza rzeką Wartą i Pilicą, będącymi w zarządzie Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej w Poznaniu i Warszawie, przeważają rzeki małe, o charakterze nizinnym i o niewielkich przepływach średniorocznych, nadające się jedynie do budowy małych elektrowni wodnych.

Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Łodzi, w zarządzie którego pozostaje większość rzek w naszym regionie, od lat wspiera ideę budowy małych elektrowni wodnych, poprzez dzierżawę istniejących budowli piętrzących na rzekach. Są one adaptowane do potrzeb budowy elektrowni. Dotychczas na ten cel wydzierżawiono trzynaście budowli piętrzących, z czego zrealizowanych zostało jedenaście obiektów (w tym osiem na rzece Ner).

– Czynnikiem, który zdecydował o dużej liczbie małych elektrowni wodnych właśnie na Nerze jest zabudowa budowlami piętrzącymi

wykonanymi dla potrzeb nawadniania użytków zielonych w dolinie rzeki oraz specyficzny reżim hydrologiczny, wynikający z wykorzystania rzeki jako odbiornika oczyszczonych ścieków w GOŚ ŁAM w ilościach przekraczających nawet 3-krotnie przepływy z własnej zlewni – mówi Bogumił Kazulak, dyrektor WZMiUW w Łodzi. – Stwarza to korzystne warunki do funkcjonowania elektrowni, stabilizując na wysokim poziomie przepływy średnioroczne. Rzeka Ner jest ponadto odbiornikiem wód deszczowych z najbardziej zurbanizowanej południowej i centralnej części aglomeracji łódzkiej.

Budowle piętrzące na Nerze powstały w latach 1960-75 w celu nawodnień użytków zielonych na pow. ok. 5000 ha. W dolinie Neru wykonanych zostało 17 jazów piętrzących wodę, wykorzystywaną do nawodnień zwilżających i nawożących przy zastosowaniu systemu stokowego. Kilkudziesięcioletnie nawadnianie spowodowało wytworzenie na nieurodzajnych piaszczystych glebach w dolinie rzeki warstwy gleby urodzajnej. Z obawy przed jej degradacją istnieje konieczność stałego prowadzenia

nawodnień zarówno w okresie wegetacyjnym, jak i poza tym okresem. Tak więc elektrownie mogą pracować przez cały rok, z przerwami na sianokosy.

Na świecie wykorzystuje się około 35 procent potencjału energetycznego rzek, co zaspokaja około 15 procent potrzeb energetycznych. Największy potencjał występuje w Europie, a najuboższym kontynentem jest pod tym względem Australia. W niektórych krajach europejskich wykorzystanie potencjału energetycznego rzek jest prawie pełne. We Francji wykorzystuje się prawie 100 procent, w Szwajcarii ponad 80 procent, a w Finlandii, Austrii i w Niemczech około 70 procent potencjału energetycznego rzek. W Norwegii cała produkcja energii elektrycznej pochodzi z elektrowni wodnych, przy wykorzystaniu istniejącego potencjału w niespełna 60 procentach.

Obecnie stopień wykorzystania potencjału energetycznego rzek w Polsce wynosi zaledwie 11 procent, a udział energii wodnej w całkowitej produkcji energii elektrycznej około 2 procent, co stawia nas na jednym z ostatnich miejsc w Europie.

*Anna Szymanek-Jużwin
Marzena Gaicka*

Elektrownię wodną na Nerze w miejscowości Charbice Górne od 2002 roku użytkuje Poznań – Witold Gandera.

W elektrowni zamontowana została turbina z nastawnymi łopatkami wirnika i kierownicą oraz rurociąg ssący. Możliwa do uzyskiwania moc wynosi 80 kW.



Wieruszów – kościół i klasztor paulinów

znane, a jednak **nieznane**

Nasz Kordecki

Na przełomie jesieni i zimy tego roku przypada 350. rocznica bohaterskiej obrony Jasnej Góry przed „zalewającym naszą ojczyznę potopem” wojsk szwedzkich. To doskonały moment, aby przybliżyć postać niestrudzonego obrońcy częstochowskiej twierdzy - ojca przeora Augustyna (Klemensa - imię chrzcielne) Kordeckiego oraz jego działalność związaną z naszym regionem.

Klemens Kordecki przyszedł na świat 16 listopada 1603 roku w mieszczańskej rodzinie, w niewielkiej miejscowości Iwanowice w Wielkopolsce, położonej niespełna trzy kilometry od granicy z naszym województwem. Jego rodzina należała do zamożniejszych w okolicy, co umożliwiło Klemensowi pobieranie nauki w najlepszych szkołach Wielkopolski: w Kaliszu i Poznaniu. Gruntowne wykształcenie filozoficzne i teologiczne, które tam otrzymał, miało wpływ na decyzję o wstąpieniu do Zakonu Braci Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika, zwanych potocznie paulinami. Tam w 1633 roku po otrzymaniu szaty zakonnej przybrał imię Augustyn na cześć biskupa i doktora kościoła – świętego Augustyna z Hippony. Rok później został wysłany do konwentu w Wieluniu, gdzie przyjął święcenia diakonatu i kapłaństwa, a następnie przez kilka lat posługiwał jako duszpasterz i nauczyciel retoryki. W latach 1639-1640 i 1643 piastował godność miejscowego przeora. Wybitną osobowość i zdolności organizacyjne Kordeckiego dostrzegli współbracia zakonni, powierzając mu kolejne odpowiedzialne funkcje. W 1650 roku został wybrany na definitora prowincji zakonnej paulinów i przeora Jasnej Góry, a w 1657 roku prowincjałą polskiej prowincji zakonnej.

Kierowanie placówką jasnogórską przy-

padło na burzliwy czas wojny Rzeczypospolitej ze Szwecją, która trwała od 1655 do 1660 roku. Wojska szwedzkie po opanowaniu niemalże całej Polski, na przełomie listopada i grudnia 1655 roku przystąpiły do oblężenia ufortyfikowanego klasztoru na Jasnej Górze. Oddziałami szwedzkimi dowodził generał Müller, mający nadzieję zdobycia zasobnego skarbcza klasztornego. Położony w krytycznej sytuacji przeor Kordecki, nie znając się na sztuce wojennej, wraz z niespełna 250 osobową załogą, postanowił jednak stawić czoło przeważającym siłom wroga. Walka toczyła się o wielką stawkę. Jasna Góra była bowiem ostatnim bastionem polskości w naszej ojczyźnie, a jej zdobycie wiązałoby się z całkowitą zagładą Rzeczypospolitej. Sześciotygodniowa obrona zakończyła się odstąpieniem wojsk szwedzkich. Zwycięstwo to wpłynęło na umocnienie ducha Polaków i rozbudzenie zapału do walki ze Szwedami. Obrona Jasnej Góry stała się punktem zwrotnym w działaniach zbrojnych tej wojny. Był to początek wyswobodzenia się Polaków spod okupacji szwedzkiej. Wydarzenie to określa się również mianem cudownej obrony Jasnej Góry, w której szczególne miejsce zajęła patronka miejsca – Matka Boża.

Po zakończeniu działań zbrojnych ojciec Kordecki powrócił do swoich zakonnych obowiązków. Pełniąc wspomniane wcześniej tak zaszczytne i wysokie stanowiska zakonne, wielokrotnie wizytował placówki klasztorne rozsiane po prowincji. Cztery położone są na obszarze obecnego województwa łódzkiego. Należą do nich: wspomniany Wieluń, Oporów, Wielgomłyny oraz Wieruszów. O przebiegu wizytacji w ostatniej placówce dowiadujemy się z zachowanych do naszych czasów ksiąg klasztornych. Jedna z

nich ukazuje nam zalecenia, jakie pozostawił swoim współbraciom 20 grudnia 1660 roku ojciec Kordecki:

1. Czcigodnego ojca przeora solennie ostrzegam, pod karą usunięcia z urzędu, by dbał o kult Boży i przestrzegałby oprócz codziennych modlitw, w każdą niedzielę i święta – tak o pierwszym, jak i o drugim zmierzchu – nieszpory odśpiewywać.

2. Każdy z ojców ma odprawiać cztery msze każdego tygodnia, w zamówionych intencjach, zgodnie z rozkładem wywieszonym na tablicy w zakrystii. Jeśliby zaś któremu z ojców intencji nie starczyło, odprawiać ma w intencji ogólnej Kościoła.

3. Ojciec przeor bądź w jego nieobecności ojciec podprzeor nie zezwala na wyjście do miasta bez pilnej i słusznej potrzeby. Gdyby któryś z ojców lub braci samowolnie odważył się wyjść do miasta, podlega ciężkiej karze i z takim ojcem przeor przesłuchanie przeprowadzić winien będzie.

4. Porządku czasowego we wszystkich punktach niewzruszenie przestrzegać; w szczególności godziny pierwszej i dziewiątej, a o zachodzie słońca przeprowadzać rozważania i rachunek sumienia oraz litanię odmawiać.

5. Czcigodnemu ojcu przeorowi polecamy troskę o naprawę zegara, pokrycia dachów świątyni i klasztoru, o praczkę, a także inne potrzeby ojców.

6. W czasie ćwiczeń duchowych ojcowie winni aktywnie zabierać głos i wsłuchiwać się w głos innych.

W dzieje klasztoru wieruszowskiego w szczególny sposób wpisała się wizytacja w 1673 roku, podczas której prowincjał Kordecki niespodziewanie zachorował i w święto św. Joachima – 20 marca około godziny szesnastej - zmarł. Po przewiezieniu na Jasną Górę, 24 marca 1673 roku, jego doczesne szczątki złożono w krypcie pod kaplicą Matki Bożej Częstochowskiej.

W miejscu drewnianych budynków klasztornych z 1401 roku, będących świadkami wydarzeń 1673 roku, wznosi się dzisiaj okazała barokowa bazylika pod wezwaniem Świętego Ducha oraz nowy klasztor, wybudowany w latach 1674-1676. Odwiedzając to miejsce, szczególną uwagę należy zwrócić na tablice poświęcone niestrudzonemu w boju ojcu Kordeckiemu, zespół dziewięciu drewnianych ołtarzy z drugiej połowy XVII wieku, bogate stalle zakonne z 1682 r. z malowidłami świętych paulińskich oraz rokokowy prospekt organowy.

W rocznicę obrony Jasnej Góry warto udać się także do Wieruszowa, by w miejscu śmierci ojca Kordeckiego oddać hołd temu wielkiemu Polakowi, który jako jeden z pierwszych przeciwstawił się nawałnicy szwedzkiej.

Piotr Machlański



Kutno baseballlem stoi

„Herald Tribune” pisała o mieście nad Ochnią, a prezydent George Bush rzucał piłką z kutnowską młodzieżą.

Kiedy ponad ćwierć wieku temu w Kutnie osiedlił się Kubańczyk Juan Echevarria i tu znalazł wybrankę swego serca, nikt nie mógł przypuszczać, że ten związek wkrótce odmieni sportową kulturę pięćdziesięcioletniego miasta nad Ochnią. Juan postanowił zaszczyścić kutnianom miłość do baseballu, amerykańskiej gry, w którą najlepiej na świecie grają... Kubańczycy.

Choć Polacy mieli niegdyś swoje podwórko we gry „z kijem” – palanta i zośkę, to jednak zachęcenie ich do baseballu wydawało się zadaniem karkołomnym. A jednak fanatyk baseballu Echevarria znalazł szybko entuzjastów nowego. Pewnie sam nie przypuszczał, że już za kilka lat Kutno baseballlem stanie, będzie o nim pisać nawet – pierwszy raz w historii – nowojorska „Herald Tribune”, a młodzi adepci tej gry będą mieli zaszczyt porzucać piłką z... prezydentem USA George Bushem seniorem.

Kubański nauczyciel spopularyzował najpierw zasady nowej gry wśród młodzieży Technikum Mechanicznego. Dla nastolatków, może nieco znudzonych piłką nożną i szukających nowych sportowych wyzwań, była to oferta atrakcyjna. Przeciekające z zachodniej prasy wizerunki amerykańskich herosów baseballu, podziwianych przez miliony i zarabiających krocie, pobudzały wyobraźnię. Wkrótce gra w baseball stała się modna wśród kutnowskiej młodzieży. Jednocześnie na Śląsk, zwłaszcza do Rybnika, przeniknął baseball ze Słowacji, gdzie od niedawna zdobywał zwolenników. Kutno stanowiło więc dla śląskich baseballistów konkurencję, która okazała się twórcza i zaowocowała rywalizacją obu ośrodków.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w kutnowskim MKS powstała sekcja baseballu i jego odmiany dla dziewcząt – softballu, a głównymi animatorami byli Waldemar Szymański – obecnie sekretarz generalny PZBiS oraz Krzysztof Szafranski. Mieli pomysły i dość energii, aby wkrótce zacząć organizować w Kutnie mecze baseballowe, imprezy plenerowe i pikniki pod wspólnym, baseballowym mianownikiem.

Z Kutna do Warszawy niedaleko. Dwaj panowie „Sz” zadbali, żeby o nowym ośrodku baseballowym dowiedziano się w ambasadzie amerykańskiej. Wyznawców tej szczególnej amerykańskiej „religii” tam nie brakowało, a każdą informację o ukochanej grze chłonęli jak cząstkę swojej ojczyzny. Pomagali w organizacji turniejów, służyli radą, organizowali

pokazy i szkolenia, a co najważniejsze zainteresowali kutnowską inicjatywą środowisko baseballowe w USA.

W 1984 roku wydarzeniem sportowym w naszym kraju była wizyta w Kutnie Stanleya Musiala, legendarnego gracza polskiego pochodzenia, przez wielu uważanego za baseballistę wszech czasów. As drużyny Cardinals był pierwszym sportowcem na świecie, któremu za życia postawiono pomnik. Stoi on w St. Louis. Musiał to była wielka postać nie tylko amerykańskiego sportu (2 razy był sportowcem roku w USA). To także polityk, były kandydat na prezydenta USA, w latach sześćdziesiątych doradca prezydenta Lyndona Johnsona do spraw kultury fizycznej, a także wiceprezes Narodowej Ligi Baseballu, organizującej rozgrywki zawodowe. Entuzjazm kutnian zrobił na nim duże wrażenie i chętnie przyjeżdżał tu jeszcze później. Przede wszystkim jednak stworzył bezcenne dla miasta lobby w środowisku polonijnym oraz we władzach działającej na całym świecie organizacji: Mała Liga Baseballowa. Wraz z Musialem odwiedził Kutno m.in. biznesmen, milioner Edward Piszczek. Od ubiegłego roku zawody Pucharu Polski, które we wrześniu rozegrane zostały po raz 16, odbywają się o memoriał zmarłego kilka lat temu Piszczka – honorowego obywatela miasta Kutna. Warto też dodać, że patronat nad imprezą sprawuje marszałek województwa Stanisław Witaszczyk.

Dary Musiala i Piszczka w postaci sprzętu były dla kutnowskiego MKS wprost bezcenne, a nowiutkie rękawice, ochraniacze i piłki stanowiły dodatkową zachętę do uprawiania baseballu dla kutnowskiej młodzieży. Nowa gra wkrótce zdominowała w mieście tradycyjne dyscypliny sportowe. Po kilku latach kutnianie zdobyli tytuł mistrza Polski i zadebiutowali na arenie międzynarodowej. W ostatnich latach regularnie startują w europejskich pucharach i stanowią trzon reprezentacji Polski, która już zaistniała na naszym kontynencie.

O Kutnie głośno było w kraju podczas wizyty prezydenta George’a Busha – ojca obecnego sternika USA.

W programie wizyty zażyczył sobie bowiem spotkanie z... baseballistami z Kutna. Młodzież została podjęta w ogrodach ambasady USA, a mister Bush zaprezentował klasyczną technikę rzutu i wymienił kilka piłek z kutnianami.

Po kilku latach kutnowskie wizyty m.in. Musiala i Piszczka zaowocowały przedsięwzięciem, które wpłynęło w istotny sposób nie tylko na rozwój sportu w Kutnie, ale i na życie miasta. Amerykańska Mała Liga Baseballowa zainwestowała bowiem kilka milionów dolarów w budowę ośrodka dla młodzieży, stadionu i boisk treningowych. Takiej bazy mogą pozazdrościć miastu przedstawiciele innych dyscyplin w znacznie większych ośrodkach kraju.

W tym roku nastąpiło też przełomowe wydarzenie w historii polskiego baseballu, uprawianego już w kilkudziesięciu miastach, miasteczkach i gminach. Rybnik stracił wiodącą rolę na rzecz Kutna. Śląska koalicja przegrała w maju wybory do władz Polskiego Związku Baseballu i Softballu. Nowym prezesem został poseł ziemi łódzkiej Michał Kaczmarek, sekretarzem generalnym ojciec kutnowskiego baseballu Waldemar Szymański, a członkiem zarządu Marian Dyda – prezes Miejskiego Szkolnego Związku Sportowego Kutno. Sprawy opieki medycznej powierzono natomiast Pawłowi Mikołajczykowi, ordynatorowi chirurgii kutnowskiego szpitala.

Przypomnienie dziejów baseballu w Kutnie to historia o tym, że można stworzyć coś wartościowego, jeśli fundamentami są entuzjazm, pomysłowość i energia do działania.

Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”

